P.

Cena numeru 3 zł.



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA 21 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 319 (1204)

Anglosaska »maszyna do głosowania« działa

Pokojowa rezolucja ZSRR odrzucona w Paryżu

PARYŻ PAP. — Przeciwko wnioskowi radzieckiemu w sprawie redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych 5 mocarstw oraz zakazu broni atomowej — **kraje anglosaskie puściły w ruch „maszynę do głosowania".**

39 państw wypowiedziało się przeciwko wnioskowi radzieckiemu, 6 — głosowało za wnioskiem, a 6 powstrzymało się od głosowania.

Za wnioskiem francusko - belgijskim głosowało 43 państwa, przeciwko — 6, a 1 delegacja wstrzymała się od głosowania.

370 tys. ton cukru

wyprodukowały już cukrownie w Polsce

WARSZAWA PAP. — W bieżącej kampanii cukrowniczej dostarczono już do cukrowni 85 procent przewidzianej ilości buraków cukrowych. Przerobiono dotychczas 26.400 tys. kwint. buraków, uzyskując **około 370 tys. ton cukru.** W dalszym ciągu kampania cukrownicza przebiega pomyślnie.

PRAWDA O BERLINIE

Marszałek Sokołowski demaskuje dwulicową grę Anglosasów

BERLIN, PAP. — Dowódca naczelny wojsk radzieckich w Niemczech marszałek Sokołowski złożył przedstawicielom prasy w Berlinie następujące oświadczenie:

„W odpowiedzi rządu angielskiego na list przewodniczącego trzeciej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Herberta Evatta i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie w sprawie Berlina — znajduje się nieuzasadnione twierdzenie jakoby rokowania pomiędzy czterema dowódcami sojuszniczych wojsk w Berlinie we wrześniu br. zostały zerwane w skutek nieprzesłania przez rząd radziecki odpowiednich instrukcji dowódcy naczelnemu wojsk radzieckich w Berlinie, jak to przewidywało porozumienie osiągnięte przez przedstawicieli mocarstw zachodnich z premierem Stalinem w Moskwie.

Znane powszechnie fakty przeczą temu twierdzeniu.

Dowódca naczelny wojsk radzieckich w Niemczech otrzymał zarówno dyrektywę czterech rządów w sprawie Berlina z dnia 30 sierpnia, jak i inne wskazówki swego rządu niezbędne dla pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii berlińskiej z uwzględnieniem interesów wszystkich stron. W czasie rokowań w Berlinie pomiędzy 31 sierpnia, a 7 września br. władze radzieckie dążyły do pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy Berlina, uwzględniając lojalnie interesy wszystkich stron.

Stanowisko dowództwa radzieckiego podczas rokowań w Berlinie zostało jasno sprecyzowane przed opinią światową w oświadczeniu tego dowództwa z dnia 2 października br. Oświadczenie to pozostaje dotychczas jedynym dokumentem oświetlającym przebieg rokowań berlińskich. Jest rzeczą znamienną, że rząd brytyjski nie załączył propozycji dowództwa brytyjskiego w Berlinie w sprawach finansowych i innych do tzw. „Białej Księgi", opublikowanej przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

(Dokończenie na str. 2-ej)



MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI

Atak wojsk Markosa na Volos

główny port, zaopatrujący faszystów w broń amerykańską

RZYM PAP. — Według doniesień rozgłośni Wolnej Grecji wolni strzelcy armii demokratycznej przypuścili szturm do miasta Volos, **głównego portu przez który zaopatrują się w materiał wojenny wojska monarchistyczne w Tessalii i w środkowej Grecji.**

Radio rządu ateńskiego komunikuje, iż w ostatnich dniach miasto Volos było obiektem operacji wojskowych armii demokratycznej.

Pomoc dla górników francuskich

organizują robotnicy wszystkich krajów świata

PARYŻ, PAP. — Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych, w odpowiedzi na liczne listy i depesze z całego świata, skierowane do Federacji w sprawie strajku górników francuskich, wydał komunikat, w którym stwierdza, **że strajk górników francuskich wywołał potężną falę międzynarodowej solidarności robotniczej. Wiele listów i depesz informuje Światową Federację Związków Zawodowych o szerokiej pomocy finansowej, jaką związki zawodowe różnych krajów postanowiły udzielić walczącym górnikom Francji.**

Biorąc pod uwagę — pisze sekretariat Św. Federacji Związków Zawodowych, — **że strajk górników trwa od 46 dni, wywołując poważny niedostatek wśród rodzin górników, ŚFZZ postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich central związkowych, zrzeszonych w Federacji, w celu udzielenia dalszej pomocy górnikom francuskim i zadokumentowania w ten sposób międzynarodowej solidarności robotniczej.**

Katastrofa pod Głownem

Wczoraj w godzinach rannych na szosie pod Głownem wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód osobowy Centrali Tekstylnej zderzył się z ciężarówką, jadącą w przeciwnym kierunku, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu naczelnik wydziału organizacyjnego Centrali Tekstylnej — Stanisław Wysokiński. Dwóch jadących z nim urzędników odniosło ciężkie rany

Wyrok w procesie aktorów-renegatów

Samborski skazany zaocznie na dożywotnie więzienie pozostali na więzienie od lat 3 do 12-tu

WARSZAWA PAP. — W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu grupy aktorów oskarżonych o udział w nakręconym przez propagandę niemiecką antypolskim filmie „Heimkehr" — **Sąd po wysłuchaniu opinii biegłego Dobiesława Damięckiego oraz przemówień oskarżyciela publicznego i obrony wydał wyrok skazujący: osk. Bogusława Samborskiego na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze. Osk. Wandę Szczepańską na karę 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 12-cie.**

Osk. Michała Plucińskiego na karę 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata.

Osk. Juliusza Łuszczewskiego i Stefana Golczewskiego na kary 3 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat 3.

Ponadto w stosunku do oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wszystkim oskarżonym Sąd zaliczył okres tymczasowego aresztu.

Górnicy francuscy bronią kopalń



Starcia z uzbrojoną policją Mocha, atakującą wejścia do szybów górniczych w Bethune

Plan roczny wykonany!

Korespondenci fabryczni „Głosu" donoszą:

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie i PZPB w Żyrardowie wykonały roczny plan produkcyjny w dniu 18 listopada rb.

* * *

Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego Nr 39 wykonały swój plan roczny w dniu 19 listopada br.

* * *

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź — Północ wykonała plan roczny w dniu 15 listopada rb.

* * *

Damy towarów za 4,5 miliona złotych nad plan.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Metalowych dawn. Beteco i Rosner pod Zarządem Państwowym w dniu 10 bm. wykonała roczny plan w 100,2 proc.

Załoga Fabryki zobowiązuje się uczcić Dzień Zjednoczenia Partii — wykonaniem artykułów galanterii metalowej ogólnej wartości 4.500.000 zł.

* * *

Koło PPR przy Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych Łódź Piotrkowska 87. melduje, że w dniu 17 listopada br. wykonany został roczny plan produkcji.

Jednocześnie na zebraniu w dniu 18 bm. Koło zorganizowało zbiórkę na strajkujących górników we Francji, w wyniku której Koło PPR przekazuje 21.500 zł., Koło PPS — 8.500 zł.

* * *

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 6 w Łodzi melduje, iż plan roczny wykonała dnia 20 listopada 1948 roku.

Do Kongresu Zjednoczenia Partii tj. do dnia 8 grudnia br. wykonamy 87.750 kg.

Do końca roku wykonamy jeszcze 207.400 kg.

* * *

39-ty Kombinat Wełniany wykonał swój roczny plan produkcji a nawet przekroczył go o 1738 metrów (1.197.174 mtr.) w dniu 19 listopada br. o godzinie 13, to znaczy o dzień wcześniej niż przewidywała uchwała przedkongresowa.

Święto wykonania planu zbiegło się tu z drugim — z przyznaniem Kombinatowi przez CZPWł. zaszczytnego miana FABRYKI PRZODUJĄCEJ PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO ZA OKRES II-go KWARTAŁU BIEŻĄCEGO ROKU z niemniej przyjemnym dodatkiem MILION ZŁOTYCH NAGRODY.

Dorobek życia Kazimierza Pużaka

„Przed tłumem robotników Dąbrowy, Będzina i Sosnowca stałem z nasadzonym bagnetem na karabinie, karabin odbezpieczony, palec na spuście"...

„To są słowa, jakimi oskarżony Krawczyk opisywał swoją „państwowotwórczą postawę" wobec idących pod czerwonym sztandarem robotników Gwardii Ludowej. To są słowa, jakimi mógłby powiedzieć o sobie każdy z oskarżonych w procesie Kazimierza Pużaka. To są słowa, które charakteryzują życie i prace samego Pużaka.

Krawczyk, Dzięgielewski i wielu innych, stali istotnie z bagnetem nasadzonym na karabinie, z palcem na spuście karabinu, wymierzonego w pierś mas robotniczych, walczących przeciw zalewowi faszyzmu. Ale tym, który kierował ich zbrodniczą dłonią który wskazywał kierunek strzału **był Kazimierz Pużak, był Tadeusz Szturm de Sztrem.**

Pużak powiedział rzewne słowo w obronie znalezionych podczas rewizji dolarów. **Nazwał je dorobkiem całego swego życia.** Zbyteczna skromność! Dorobkiem życia jego były właśnie owe śmiercionośne strzały, jakimi jego podwładni uśmierzali „bunty i rewolty", to były pałki gumowe, które na rozkaz Dzięgielewskiego okręcano drutem żelaznym aby łatwiej było milicji PPS-owskiej „usuwać" z szeregu pochodów pierwszomajowych komunistycznych robotników, to były niezliczone ofiary poniesione przez polski ruch robotniczy z winy agentury piłsudczykowskiej, którą on reprezentował, to były straszliwe lata wojny i okupacji, na które on i jego klika uczciwie zapracował w służbie imperializmu i burżuazji, to była skuteczna pomoc udzielona hitlerowcom w walce z rewolucyjnym podziemiem, to były kłody rzucane pod nogi odradzającemu się Państwu Polskiemu — Rzeczypospolitej Polskiej — po raz pierwszy w historii — Ludowej.

O tym dorobku całego życia Pużaka i jego towarzyszy mówił prokurator Zarakowski, oskarżając podsądnych imieniem prawa.

Pokurator w przemówieniu swym zobrazował całe świadome, polityczne życie Pużaka. To życie było niewątpliwie konsekwentne. Nienawiść do Związku Radzieckiego od chwili, w której młode państwo rewolucji przyniosło Polsce wolność w roku 1917, do chwili, w której żołnierz Armii Radzieckiej wyzwalał ziemię naszą spod hitlerowskiego jarzma, gasił piece Majdanka, przecinał druty Oświęcimia, otwierał lochy tortur gestapo, przynosił nadzieję lepszego jutra, szczęśliwszej przyszłości.

Nienawiść do ruchu komunistycznego, od chwili, kiedy w roku 1918 w obawie przed zwycięstwem rewolucji deklarował, że „nic nie szkodzi, jeśli burżuazja osiągnie władze i będzie uciskać robotnika, bo to zagrzeje do nowych czynów" — do chwili, w której przeciw temu robotnikowi, chłopu, inteligentowi pracującemu, którzy trwali w heroicznej walce z najeźdźcą wystawiał „Agencję Antykomunistyczną", która dla gestapo śledziła działaczy podziemnych, w interesie gestapo ich „unieszkodliwiała", w interesie Niemiec hitlerowskich starała się rozbić klasę robotniczą, zdezorientować ją, zdemobilizować moralnie.

Wierność dla interesów burżuazji! Od początku istnienia Państwa Polskiego w roku 1918, kiedy to „oczyszczał grunt" rękami Krawczyków dla rządów Chieno-Piasta, a po tym Piłsudskiego, poprzez lata międzywojenne, kiedy wraz ze Szturm de Sztremem układali plany obrony Polski "przed zalewem komunizmu", kiedy pałkami Dzięgielewskiego rozbijał jedność czynu, kiedy wreszcie z całą „dwójką" i defensywą z Żyborskim, Majerskim, Wojciechowskim i różnego kalibru szpiclami gasił zarzewie strajków, tłumił narastające wrzenie rewolucyjne, stawał się tamą dla narastającej bohaterskiej fali demonsracji we wszystkich miastach i wsiach Polski, do chwili, gdy sprzymierzył się nie tylko z NSZ i WIN ale i z gestapo. Było to przymierze ze wszystkimi siłami reakcyjnymi, antyrewolucyjnymi. Od chwili gdy najbardziej prawicowymi przedstawicielami drugiej międzynarodówki knuł intrygi przeciw oskarżonemu przez światowy imperializm Związkowi Radzieckiemu, w r. 1919, od tego historycznego r. 1920, gdy całym sercem pomagał Piłsudskiemu w jego niesławnym marszu na Kijów, od chwili gdy wraz ze swymi przyjaciółmi — Zarembą i Ciołkoszem wstąpił do nowej organizacji międzynarodowej mającej na celu bezkompromisową walkę z ZSRR, z komunizmem, z siłami postępu i pokoju.

Dlatego trudno było oddzielić prokuratorowi rolę jaką Pużak i jego towarzysze odegrali po wyzwoleniu Polski i podczas okupacji od tej haniebnej roli jaką pełnili przez cały czas trwania drugiej Rzeczypospolitej.

Prokurator jako przedstawiciel prawa oskarżał na podstawie paragrafów kodeksu karnego, prokurator jako obywatel, jako rzecznik Polski Ludowej musiał mówić na podstawie faktów historycznych, na podstawie bolesnych doświadczeń polskiej klasy robotniczej, całego polskiego narodu.

Nie było frazesu w tym, że na zakończenie swego przemówienia prokurator powiedział:

„...Nie byłby pełny ten obraz, gdybyście widzieli tylko czyny oskarżonych i ich życie. Mylny byłby ten obraz gdybyście nie widzieli bezmiaru krzywdy ludzkiej, wyrządzonej przez ich działalność polityczną. Niepełny byłby obraz w tej sprawie gdybyście ferując wyrok panowie sędziowie nie uprzytomnili sobie, że oskarżeni ponoszą współodpowiedzialność za naszych braci poległych pod Kijowem i nad brzegami Wisły, że ponoszą współodpowiedzialność za „krew robotniczą we wszystkich miastach i miasteczkach Polski, że ponoszą współodpowiedzialność za dziesiątki lat straconych w więzieniach przez najlepszych synów Narodu Polskiego, że ponoszą odpowiedzialność za mordowanie przez delegackie bojówki działaczy antyfaszystowskich, za wydanie w ręce gestapo szeregu naszych towarzyszy, że oskarżeni chcieli nas pchnąć do nowego września 1939 r.".

Kazimierz Pużak jest napewno jednym z winowajców klęski wrześniowej jest on uosobieniem najgorszych w polskim ruchu robotniczym tradycji jeśli dziś sądzony w Polsce Wolnej, w Polsce Ludowej otrzymał wyrok tak łagodny, to dlatego, że pozostał tych tradycji pogrobowcem, że zostały one z naszego życia wymiecione, że istnieją tylko jako wspomnienie hańby.

Największą karą dla Kazimierza Pużaka jest wyrok historii, który sprawi, że musi on patrzeć na realizację zjednoczenia klasy robotniczej, na realizację marszu do socjalizmu. W tym marszu polska klasa robotnicza zmiata te haniebne szczątki przeszłości jak Pużak, Szturm de Sztrem, Dzięgielewski czy Krawczyk.

Prawo okazało się dla nich miłosierne ale historia pozostała bezlitosna.

J. Krajewska.

Prawda o Berlinie

Marszałek Sokołowski demaskuje dwulicową grę Anglosasów

Dokończenie ze str. 1-ej.

Stało się tak dlatego, że propozycje dowództwa brytyjskiego w Berlinie całkowicie odbiegały od założeń dyrektywy czterech rządów z 30 sierpnia br., co dowodzi raz jeszcze, że dowództwo brytyjskie nie dążyło do osiągnięcia porozumienia na podstawie dyrektywy z 30 sierpnia, mimo że dyrektywa ta została podpisana przez przedstawiciela rządu Wielkiej Brytanii.

Jeśli się weźmie pod uwagę powyższe fakty, bezpodstawność usiłowań rządu brytyjskiego, co do wyjaśnienia swego stanowiska w kwestii berlińskiej przez fabrykowanie najrozmaitszych wymysłów o dowództwie radzieckim w Niemczech, — staje się jasna.

Należy zaznaczyć, że głównym brakiem w stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie berlińskiej jest **całkowita niechęć brania pod uwagę interesów radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech przy rozstrzyganiu sprawy waluty w Berlinie.**

Tymczasem dyrektywa czterech rządów z dnia 30 sierpnia stwierdza wyraźnie, że **„czterej sojusznicy dowódcy naczelni powinni przewidzieć dostateczne gwarancje, by nie doszło do dezorganizacji obiegu pieniężnego i do naruszenia stałości waluty radzieckiej strefy okupacyjnej".**

Gdyby przedstawiciele mocarstw zachodnich dali dowód dostatecznego zrozumienia konieczności przestrzegania tego uzgodnionego postanowienia, — wszystkie inne zagadnienia mogłyby być łatwo rozstrzygnięte. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie chcą zrozumieć, albo też udają, że nie chcą zrozumieć, że gdyby nie było rzeczywistego zagrożenia interesów gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej w związku z odrębną reformą pieniężną w Niemczech zachodnich i wprowadzeniem drugiej waluty w zachodnich sektorach Berlina, — to nie powstałaby konieczność wprowadzenia przez władze radzieckie ograniczeń komunikacyjnych pomiędzy Berlinem, a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

WŁADZE RADZIECKIE ZAWSZE DĄŻYŁY DO POZYTYWNEGO ROZSTRZYGNIĘCIA KWESTII BERLIŃSKIEJ, BIORĄC POD UWAGĘ INTERESY STRON I ISTNIEJĄCE POROZUMIENIA MIĘDZYNARODOWE. WSKAZUJE NA TO ZARÓWNO ODPOWIEDŹ RZĄDU RADZIECKIEGO Z 16 LISTOPADA B.R. NA APEL EVATTA I TRYGVE LIE JAK I POZYTYWNE STANOWISKO PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI RADZIECKIEJ NA ZGROMADZENIU NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W STOSUNKU DO WYSIŁKÓW PRZEWODNICZĄCEGO RADY BEZPIECZEŃSTWA BRAMUGLIA W SPRAWIE POŚREDNICTWA MIĘDZY MOCARSTWAMI.

Podziękowania ZSRR

za życzenia z powodu 31-rocznicy Wielkiej Rewolucji

WARSZAWA PAP. — W odpowiedzi na życzenia przesłane w dniu Święta Narodowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nadeszły z Moskwy następujące depesze:

Do Prezydenta R. P.
P. Bolesława Bieruta
Warszawa.

Proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich podziękowań za serdeczne powinszowania i życzenia przesłane z okazji 31-ej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

(—) N. Szwernik.

Do Prezesa Rady Ministrów R. P.
P. Józefa Cyrankiewicza
Warszawa.

Dziękuję Panu, Panie Premierze za serdeczne życzenia w dniu 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

(—) J. Stalin.

Do Ministra Spraw Zagranicznych R. P.
P. Zygmunta Modzelewskiego
Warszawa.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, moje podziękowanie za Pana życzliwe powinszowania z okazji 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

(—) W. Mołotow.

Rezolucja polska w sprawie kolonii

uchwalona jednomyślnie przez ONZ

PARYŻ PAP. — Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przyjęło jednomyślnie rezolucję polską, przedstawioną przez dr. Laksa **w sprawie obszarów powierniczych.** Rezolucja przypomina, że Karta Narodów Zjednoczonych stawia **jako naczelny postulat uzyskanie niepodległości i samostanowienia obszarów kolonialnych oraz wzywa państwa kolonialne do poprawy sytuacji gospodarczej, kulturalnej i politycznej tych obszarów i przyśpieszenia ich rozwoju politycznego.**

Rezolucja ta została uchwalona przez Komisję powierniczą większością 26 głosów przeciwko 10 przy 10 wstrzymujących się.

Państwa kolonialne widząc, że uchwała ta ma zapewnioną większość obawiały się ponownego rozpoczęcia dyskusji na plenum i wobec tego rezolucja przeszła jednomyślnie.

Pracownicy Zarządu Głównego Zw. Zawod. Włókniarzy

dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, na ogólnym zebraniu w dniu 20. 11. przyjęli jednomyślnie uchwałę, aby zaofiarować pracę w dniu 7 i 8 grudnia 1948 r. następująco: całodzienne uposażenie z dnia 7 bm. przekazać na rzecz walczącej w potężnym strajku klasy robotniczej Francji, a pracą w dniu 8. 12. (święto kalendarzowe) uczcić historyczny dzień Zjednoczenia Klasy Robotniczej Polski.

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Włókniarzy wzywają jednocześnie pracowników Okręgowej Komisji Zw. Zaw., wszystkich Zarządów Głównych, wszystkich oddziałów związkowych i wszystkich instytucji społecznych do zadokumentowania zwycięstwa klasy robotniczej Polski Ludowej, którym jest 8 grudnia, dzień jedności robotniczej.

Seminarium dla redaktorów gazetek ściennych

Dnia 23 listopada o godzinie 16 w Redakcji „Głosu" odbędzie się seminarium dla redaktorów fabrycznych gazetek ściennych, połączone z przeglądem gazetek, ukazujących się na terenie łódzkich fabryk. Prosimy kierowników świetlic wraz z komitetami redakcyjnymi gazetek ściennych o jak najliczniejsze przybycie.

Jerzy Korwin 92

Zabójstwo Waldemara Glücka

— No, więc dobrze! — powiedział wreszcie Brzozowski.

Sędzia Nosek podszedł do drzwi, ale nie znalazł za nimi Wieruckiego.

— Gdzie on jest? — zapytał Hennerta.

— Kazałem go przed chwilą przeprowadzić do innego pokoju.

— Proszę go już zwolnić. Jednocześnie trzeba zadzwonić do Zakładu Medycyny Sądowej.

— Dobrze.

— Panie Korc, a pan zostanie z nami, mam coś do pomówienia.

— Ze mną? — zdziwił się szczerze.

— Tak, z panem. Opinia publiczna może sądzić, zwłaszcza na terenach z dala położonych od Łodzi, że śmierć Glücków ma ścisły związek ze strajkiem, a może nawet z robotnikami. Chciałbym te niesłuszne podejrzenia usunąć w zarodku. Z pewnych względów nie możemy podać przyczyny ich śmierci, dobrze by więc było mieć pod protokółem pański podpis.

Korc wahał się przez chwilę, ale ostatecznie przystał na propozycję Noska.

— A więc do dzieła! — powiedział sędzia i wszyscy znów zwrócili się w kierunku zmarłej. Jej ciało nie zmieniło położenia. Bryłowaty tułów w pół leżąc spoczywał na fotelu. Jedna ręka opierała się o poręcz, a druga zwisała bezwładnie. Zdawało się jednak, że pani Róża Glück żyje jeszcze i tylko zasnęła. Jej twarz stała się bardzo wyrazista i piękniejsza niż przed chwilą.

— Tak wyglądają zwłoki wielu zmarłych na serce. — Wyjaśnił im doktór Skolimowski i zaczął pisać świadectwo zgonu.

XIV

Był wolny. Przeszedł obojętnie obok portiera, który niewiadomo czemu usiłował się uprzejmie do niego uśmiechać, ale gdy spostrzegł brak jakiegokolwiek ze strony Wieruckiego zainteresowania, zaniechał tych wysiłków z wyraźną ulgą.

Był wolny od kary i więzienia, ale nie był wolny od samego siebie. Nie popełnił wprawdzie zbrodni, ale tylko dlatego, że ubiegła go inna, tak samo jak i on zawiedziona istota. Chciał mordować i to nawet bardzo, a dziś sam zastanawiał się nad tym, czy miałoby to jakikolwiek sens.

Przeszedł na drugą stronę jezdni i stanął w tym samym miejscu, z którego w dzień swego przyjazdu z Warszawy obserwował okna gabinetu Waldemara Glücka. Nie mógł wtedy od okna tego oderwać swojego wzroku, ale na tle żółtej sztory nie rysowały się żadne cienie. Gryzła go jednak najzupełniej aprioryczna boleść i choć nie pragnął dla siebie klęski, przecież bardzo wyraźnie życzył wprost sobie ujrzeć cień Krystyny w całkiem niedwuznacznej sytuacji z jej szefem. Chyba tylko dlatego, aby podejrzenie, jakiego nie śmiał jeszcze wobec siebie samego nawet sformułować, wbrew najistotniejszym interesom własnym, znalazło mimo wszystko mocniejsze uzasadnienie.

Jakie to wszystko było dziwne, nie miał jeszcze właściwego powodu, a już czuł do Krystyny wzgardę i nienawiść, co najlepiej dowodziło, że ją kochał i że był o nią nierozsądnie zazdrosny. W okna, zasłonięte szczelnie żółtymi sztorami, patrzył więc z natężeniem, ale oczekiwane przez niego sylwety w dalszym ciągu nie pojawiały się na oglądanym przez niego ekranie i nie przejawiały żadnej akcji, jak to widział kiedyś w słynnym francuskim teatrze cieniów, Folies Bergere.

Zapadł już zmrok. Wtedy również było ciemno, gdy stał w gęstej czerni cienia tuż za kręgiem światła, padającego na chodnik z wysoko zawieszonej lampy elektrycznej. Nie odrazu wprawdzie zajął tę pozycję, poradził mu ją dopiero strażak, który wyszedł z portierni, aby się dowiedzieć, dlaczego przygląda się fabryce. Nieustanne strajki zrodziły lęk przed robotnikami, w nim jednakże niebyło jeszcze buntu, przeciwnie przeżywał również lęk, o kobietę.

Gdzie iść? Do domu droga prowadziła na lewo, po prawej jednak stronie pogrążone w wieczorze chodziły wizje tamtych chwil. Jak to było?

Krystyna wyszła z dyrektorem Glückiem z portierni i skierowała się ku alejom. Udał się za nimi uważając, aby nie zbliżyć się do nich na tę odległość, z której mógłby być zauważony i rozpoznany, chciał bowiem niezaspokojonym wzrokiem zazdrości widzieć wszystko dokładnie, aby nasycić się swoim bólem aż do całkowitego zaspokojenia samoudręki. Prawdopodobnie byłoby o wiele logiczniej podejść natychmiast i zameldować odważnie swe męskie prawa do Krystyny, tak, jak uczyniliby to w podobnych sytuacjach wszyscy inni mężczyźni. Kobieta przestała być wprawdzie już od dawna ich własnością, ale pozostały prawa własności do pewnych jej usług, do życia wspólnego z nią, do uczuć, do duszy,

NIEDZIELNY dodatek „Głosu"



W warszawskim kinie „Palladium" odbyła się niedawno uroczystość przekazania dyrekcji „Filmu Polskiego" pierwszego wąskotaśmowego aparatu projekcyjnego, wyprodukowanego całkowicie w kraju. Masowa produkcja tych aparatów będzie miała doniosłe znaczenie dla upowszechnienia filmu (Na zdjęciu — fragment uroczystości z udziałem premiera tow. J. Cyrankiewicza).



Coraz mniej dni dzieli nas od doniosłej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej. W kongresowym współzawodnictwie pracy biorą również wydatny udział i chłopi.



W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa „BIAŁYCH KRUKÓW". Są nimi najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego. Bezcenne te starodruki zostały uratowane dla kultury przez Armię Radziecką w 1945, a Rząd Radziecki zwrócił je Polsce (Na zdjęciu — otwarcie Wystawy).



AKTORZY NA SCENĘ! Przybyły ostatnio do Polski czarodziej kukiełkarzy Sergiusz Obrazcow, przygotowuje swych „pupilów" do występu.



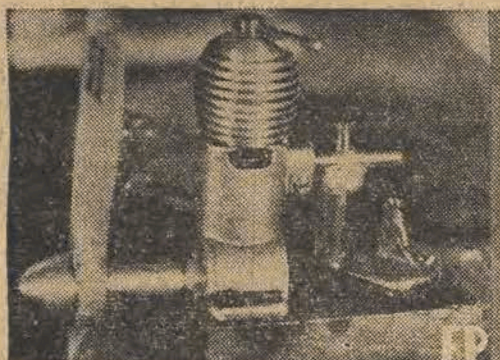
Największą atrakcją odbudowującej się stolicy stanowi trasa W — Z. Żadna z wycieczek, przybywających do Warszawy, nie opuszcza okazji, aby obejrzeć budowę tej gigantycznej trasy.



Nowowybudowane statki polskie noszą nazwiska przodowników świata pracy. Niedawno w Gdyni „wodowano" rudowęglowiec noszący nazwisko pioniera stoczni gdyńskiej Sołdka.



„Opieka nad Matką i Dzieckiem" — to nie frazes. Liga Kobiet zorganizowała na dworcach kolejowych punkty opieki nad matkami, podróżującymi ze swymi „pociechami".



To nie żadna zwykła „śrubka", a model silnika samozapłonowego do samolotu. Zbudował go młody uczeń Liceum Mechanicznego w Poznaniu.



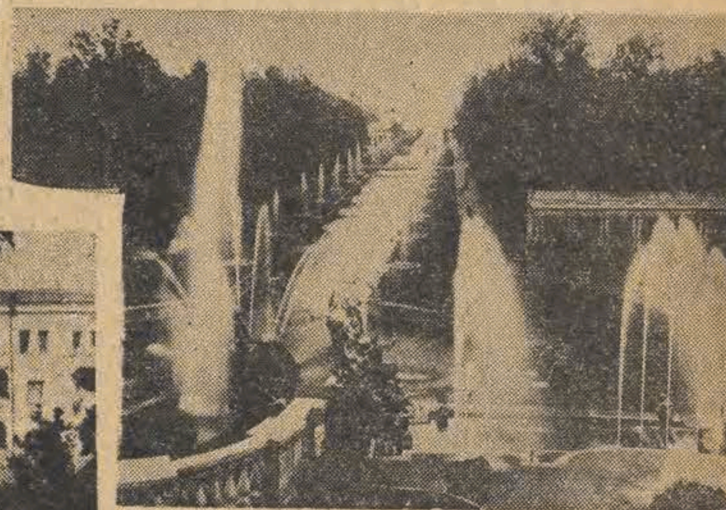
Gruźlica jest chorobą groźną, chorobą społeczną. Duński Czerwony Krzyż w połączeniu z Norweskim przeprowadza na szeroką skalę zakrojoną akcję pośród dzieci i młodzieży na terenie całej Polski.

POZNAJEMY ZWIĄZEK RADZIECKI..



Pomniki J. W. Stalina, Wielkiego Budowniczego Związku Radzieckiego, zdobią wszystkie miasta ZSRR.





Piękny, bohaterski Leningrad — ślicznie wygląda wieczorem Kanał Samsona..

Toną w zieleni jasne domy stolicy tatarskiej SSR — Kazani.

WIEŚ POLSKA PRZED

Anna Kamieńska

„W Grzmiącej“ jest powieścią o chłopach, stojącą pod względem postępowości w szeregu z książką Wandy Wasilewskiej „Ojczyzna“ jest powieścią o „ojczyźnie fornali, o wsi sproletaryzowanej, przygotowanej do rewolucji w jej pierwszym etapie — likwidacji wielkiej własności ziemskiej.

1. Powieść historyczna.

Rzecz powieści dzieje się nie w świadomości, nie w psychice i prywatnym przeżyciu, ale w czasie historycznym. Ciągle się coś dzieje i zmienia. Przyjazd poborców podatkowych, Połoń kupuje krowę, przyłapanie na kradzieży na pańskim, dzierżawie nowin, bójka Gawrysia z Kubasem, wojna. Życie każdego chłopa jest tak nieustanną szarpaniną, nad którą nie może on zapanować. Nie znając przyczyn własnej niemocy rozmyśla Kubas o tym, jak to „życie człowieka zawsze łamie się od jakiegoś wypadku“.

Zależność gospodarcza biednego chłopa skuwa go w niewoli cudzych interesów, między którymi musi przemykać i kluczyć, aby utrzymać się i przeżyć. Oto chłopska batalistyka. Chłopska powieść historyczna. Historyczny powieściopisarz XIX wieku pokazałby dramatyczne zmaganie się jednostek i grup bojowych, rozrobiłby afiszowe zdarzenia historyczne, typy bohaterów. Autor, Kowalski, ukazuje gromadę ludzką w aspekcie jej gospodarczego i społecznego uwarunkowania wobec całości, ukazuje front gospodarczy.

2. Ideologie.

Rzeczywistość powieściowa „W Grzmiącej“ jest więc rozsnuta na problematyce gospodarczej wsi.

Walka jest nierówna. Wrogowie chłopa są zorganizowani i oświeceni, występują przeciwko niemu nie jako prywatni prześladowcy, ale jako instytucje zawiązane — w wyniku dla chłopa — w celu wykorzystania jego możliwości roboczych i gospodarczych. Dwór jest organizacją czyhającą na pracę chłopską. Jest to zespół ludzi, zespół gospodarczy — nastawiony na zysk z rolnictwa bez względu na interesy drobnych rolników chłopów. Jest to komórka egoistycznego kapitału. Osądy kulturowe wyrosłe na tle antagonizmu dworsko-chłopskiego wynikają z obu postaw gospodarczych — dworskiego panowania i górowania, chłopskiej bierności i oporu.

Widzimy, jak przesunięcie się sił społecznych w świecie dokonane przez rewolucję ludową w Rosji wpływa i na układ stosunków leżącej, zdawałoby się, u pańskiego Boga za piecem, Grzmiącej. Wypadki są powiązane w świecie historycznym — rewolucja w Rosji odebrała postawie dworskiej część pewności siebie, upraw dopodobniła ona w dworskiej sferze ten idealizm społeczny, który tak upodobał sobie rzekomą sielskość wsi, te wszystkie cechy i wartości kultury ludowej, które przy zerwaniu się chłopa do buntu i postępu — stałyby się naturalnymi, wewnętrznymi tamami na drodze klasy chłopskiej.
Łagodna ludomania Łazowskiego, inteligentna pozornie tylko bezinteresowna, bo przecież w istocie jadł chleb dworski, uprawiała ten idealizm społeczny struchlałej wobec upadku szlachty, w istocie równie wrogi ludowi, jak pańskie rozpijanie wsi. Tak więc wpływ rewolucji, która zaszła na ziemiach dawnej Rosji, ukazał, że dwór nie kończy się na granicy pańskiego pola i ogrodu, że dwór jest macką wielkiej instytucji kapitalistycznej, która nie łatwo cofnie się z pozycji, ale zagrożona — szuka ratunku przede wszystkim w dziedzinie najłatwiejszych ustępstw: ocen i ideologii.

Ideologię szlacheckiego utrzymania się w sytuacji historycznej wspiera także kościół, wyraża ją ksiądz — dobry sojusznik pańskiej sprawy i każdej, wrogiej ludowi, władzy. W myśl idei, że każda władza pochodzi od Boga, ksiądz każe się chłopom modlić za niemieckiego kaisera, skoro ten zwyciężył, jak dotąd kazał się modlić za cara. Propagowana przez kościół etyka była sprzeczna z gospodarczymi wymogami chłopa. Kradzież i nielegalne formy gospodarki i zysku — były w niej potępione, a one jedynie umożliwiały życie. Aby jedni mogli żyć w prywatnej cnocie — ktoś musiał oszukiwać i kraść, bo w ramach ustroju nie mieściły się wszystkie potrzeby gospodarcze. Toteż gdy ksiądz naznaczył spowiedź dla Grzmiącej, męczy się Sobieraj. „Bo i cóż to za spowiedź mogła być, gdy złość się weń wdarła i nie ustępowała ani na chwilę. Myślał o tym, że jak tylko wyjdzie z kościoła, a zobaczy Raciążka, „cholera“ sama mu się do mózgu nawinie. To już przekleństwo, przekleństwem! — myślał. Ale czy tej wiosny można myśleć o tym, że może się w dworskie nie wejdzie? To się zdechnie! Bydlę się zamorzy i wtedy wynoś się z ziemi. Ale gdzie? Jeżeli Lepionka z miasta jest i siedzi na wsi, tu spekuluje, tu morduje się osiemnaście wiorst piechotą do kolei, a woreczki z ziarnem kryje w nogawicach... Czy to jest życie? Gruntu się musowo zębami trzymać, bo inaczej śmierć! A że gruntu przymało, Niemiec łupi na siłę, tak samo musowo łgać, kraść i kląć“.

Wyzbywanie się kultury „ludowej“ jest tylko przejawem zdrowego społecznie ciążenia wsi ku miastu. Tam w klasie robotniczej i rzemieślniczej jest jej sojusznik w walce społecznej. Wyjście z nędzy wyobraża sobie chłop tylko przez miasto. Nie znosi „łyków“ miejskich, zdeklasowanych „panków“, ale czepia się ich, byle bliżej miejskiej wolności. A tu ksiądz na ambonie ściąga go z tych wysokich dążeń i każe chłopom kochać się w sobie: „I nie dosyć ci tej zgrzebnej koszuli, tego daru bożego, daru, co ci na twoim polu rośnie? I cóż ci po tym, że gardło białą obrożą ściśniesz? Na panów się zapatrujesz? A czy ci to tak pasuje? Tyś, bracie i siostro, piękniejsza w wełniaku, niż w tej żydowskiej bawełnicy. I w tej swojej, w tym ubiorze, w tych strojach, jakieście po ojcach odziedziczyli, idźcie do Boga“.

Niestety i furtka miejska, którą chłop chciał uciec od niedoli i nędzy wsi — nie była pewna. Zawsze trzeba było liczyć znowu na „wypadek“, na „los“, który zepchnie z powrotem na wieś. Nie udało się i Kubasowi wyprowadzić syna ze wsi. Udało się samemu Klickiemu, ale ten przysłał do warstwy spekulanckiej, do lumpów miejskich i ciągnął zyski bardziej ze swoich krewniaków, chłopów, których kiedyś porzucił, niż z miasta.

„Włościanie nasi nie przyczynili się do rozwoju przemysłu i handlu, bo, nie otrzymawszy ziemi, byli do tego za słabi, by zapełnić miasta czym innym, jak prostą pracą roboczą, a że nie zostali przez czynniki polskie uwłaszczeni, stało się to wielka dla idei Polski stratą“ — pisze Władysław Grabski (Ekonomista, IV, 1936). I odwrotnie: „jedną z głównych tam dla rozwoju przemysłu był brak rynku wewnętrznego, związany z małorolnością i bezrolnością — uzupełnia Jerzy Tepicht („Nowe Drogi“, 1, 1947). „Chłopskiemu hasłu walki o ziemię usiłowali oni (obrońcy własności obszarniczej) przeciwstawić hasło walki o stragan żydowski“ (J. Tepicht).

W Grzmiącej — ledwo chłop dochodzi do sformułowania zasadniczego swego dążenia — ziemi! — podsuwa mu dwór pro-

---

Władysław Kowalski

W GRZMIĄCEJ

(Fragment)

Ilustr. Te-ka

Rządca wrócił dopiero na czwarty dzień w południe.

Tedy Agata, zaraz następnego dnia po powrocie rządcy, zdecydowała iść w sprawie Kacpra. Ubrała się w co miała najlepszego i poszła na samo przedpołudnia, bo w tej porze rządca najczęściej bywał w podwórzu. Pośpieszyła, gdyż widziało jej się po słońcu, że już późnawo jest. Tymczasem z gościńca dostrzegła rządcę w polu. Szedł akurat ku gościńcowi. Agata pomyślała, że niepotrzebnie będzie się świecić po podwórzu, między ludźmi skomleć. Zdecydowała poczekać tutaj. Zeszła z gościńca, podeszła kawałek wygonem i stanęła sobie na mocno przydeptanym granicznym kopcu. Przyglądała się z oddalenia jakichś sześciuset dobrych kroków Odolanickiemu, który szedł wolno po żółtym ściernisku, dookoła omotanym siećmi babiego lata. Ubrany w jasne spodnie i kapelusz, a ciemną marynarkę, w blasku słońca tęgo znaczył swoją rosłą postać. Przystawał jakoś często i wypatrywał w ziemię, jakby czegoś szukał.



W miarę jak rządca zbliżał się do granicy, Agata na pół stopy zsunęła nogi z kopca i wolniutko stanęła na równinie. Odbiła pokłon, aż trzewiki znikły pod białą w czarne kółka spódnicą.

Rządca przystanął wyniośle. Ogorzałą twarz jego wyraźnie cieniła nerwowa chmurka jakiejś złości. Czarne brwi zwisły ponuro nad dużymi, niebieskimi oczami, rąbki warg leciutko drgały pod ugładzonym wąsem.

Agata przeczuła ten jakiś niepokój rządcy, drugi raz odbiła pokłon i dopiero otwarła usta. Lecz przełknęła tylko ślinę i znów kicnęła. Wyraźnie ją zadławiło w gardle, pod nosem zaróżowiała wstydliwie.

Chmurka na czole Odolanickiego zaczęła jaśnieć, zamieniać się w ciekawość.

— Cożeś to chciała, Agato? — zapytał po imieniu, bo znał ją, gdyż póki dwór najmował ludzi, Agata chodziła często do roboty. Szorstko wyrzekł rządca to pytanie, ale bez złości. Toteż Agata nabrała wreszcie odwagi i przywarowała do rąk.

— Prosiłabym o Kacpra! — wykrztusiła.

— O co? — rządca cofnął się krok w tył. — Coś ty chciała?

— Żeby wielmożny pan Kacpra na ordynarię, to wzielibyśmy już ten ślub... — wypowiedziała z trudem Agata.

W lewym kąciku ust rządcy błysnęły naprzeciw siebie dwa złote zęby, na twarzy zagrał ironiczny uśmiech.

— Jucha! — wycedził gniewnie. — Coś se przychowała, to se trzymaj! — Zostawił ogłupiałą ze wstydu Agatę i szedł żwawo, prawie biegł.

Agata poszła za nim. Bo jakżeby mogła nie pójść? Opowiedziała już dokumentnie całej wsi, że w jesieni napewno będzie wesele. Jałowicę przed Niemcami cudem ochroniła, chowając nieraz po różnych wertepach, rowach, dolinach, zarośłach. Zimą, aż w sąsieku, w kącie, za słomą. A już tego zielska nadźwigała się przez lato... Boże miłosierny! Powoiczek w kartoflach ojcowych i ludzkich, chłostkę po bruzdach i w życie, krwawnik z perzuwą po miedzach, ognichę po porowinach, chabry po pszenicach, kąkole. A z boru wór za worem trawsko i ściółkę. Aż te pazurska ogniem paliły, oczy z natężenia bolały uszy puchły z czujności.

Na cóż by jeszcze czekała? Dokąd? Mało to naskamlała się przecie i temu Panu Bogu, żeby to dziecko nie zmarło bez chrztu, nie tłukło się ślepe po czyścu. Już by musowo teraz z ojcem ochrzcić. Pogawędek po ludziach by nie było, tej ciągłej nagany od księdza przy spowiedzi. Już by się raz stało!

Szła chytrze łowiąc myśli szukała lepszego podejścia. — Rządca — myślała — był jakiś zły, ale on się prędko zmienia. Bywało już tak, że po godzinie do niepoznania się zmieniał. Nawet raptem. Pomstował nieraz i wnet potem kpił i śmiał się wesoło.

Zdecydowała, że już teraz, jak ją dopuści do siebie, nie popuści jego ręki, za kolana ułapi i póty będzie skomleć, aż wyskomle swoje. Tym bardziej, że zanosiło się dworowi na gospodarkę. Bydła Niemcy napędzili stado, obsiane starannie pola obrodziły dostatnio, a służby mało jeszcze trzymano, na miejsce dwóch fornali, których zwolniono przed rokiem, nie było jeszcze nikogo. A zaś słuchy szły od karbowego Maluty, że „będzie nabór robotników“.

Rządca nie obejrzawszy się ani razu za siebie wszedł w podwórze i krzyknął na chłopa, który szedł z wiązką siana ku stajni.

— Kielak! Zawołaj no mi polowego Ciamciarę i Kacpra! Niechaj przyjdą do rządcówki! — poszedł wolno ku rozłożystym lipom i stojącym kępą na wschodniej stronie podwórza, za którymi po przez krzewiste bzy i jaśminy bielą odbijały ściany rządcówki.

Agata w mig zdecydowała się iść tam. Boć przecie wołał i Kacpra. A innego Kacpra we dworze nie było. Mile łechtały ją myśli, że to ta szlachta jest taka dziwaczna. Taki się widział przecie nasrożony i... Ano, myślała nigdy oni nie dają poznać po sobie co myślą... — Lekko skoczyła po zastodolu, czając się potem za krzewami podeszła i stanęła za kępą bzu.

Rządca siedział w ganku głowę ukrył w dłoniach obydwu rąk, spartych łokciami na stole.

Po chwili nadbiegli kłusem Cianciara i Kacper, któremu rządca kazał stać na boku zaś Cianciarę przywołał do ganku i pytał ostro:

— Coś robił w nocy?!

— Chodziłem! — odpowiedział Cianciara zginając grzbiet pałąkowato.

— Gdzieś chodził?!



— Koło boru i... — potoczył Cianciara wokoło siwymi oczami.

— Po całym polu! — rządca poderwał się na równe nogi. — Żab, psiakrew pilnowałeś w rowie! A co się z owsem stało?

Cianciara drętwo utkwił wzrok w rządcy. Opuszczone zbytnio a przytęgie portki workiem zwisały do kolan na przykulonych nogach, białe wąsiska skakały mu nerwowo pod nosem.

— Jezusie! — Agata zakryła oczy dłonią.

Rządca grzmiał ostro i mściwie:

— Ty cholero! Pół sterty owsa wymłócili na polu! Ja was będę jak tych psów całe stado żywił, a chamy rozkradną dwór? Won mi zaraz! Jeśli cię jeszcze jutro zastanę w koszarach to ty z więzienia nie wyjdziesz!

Cianciara z kudłami na głowie jak kłak pakuł, odszedł wolno w podwórze. Rządca przywołał teraz Kacpra.

— Zostajesz od dzisiaj polowym — mówił rozkazująco. — A teraz mi siadaj na konia i niech tu Raciąrzek przyjeżdża. Ja tych chamów nauczę! — cisnął dłonią rozkaz, by Kacper odszedł.

I Odolanicki znikł wnet za drzwiami.

Agata kłusem pobiegła do wsi.

REWOLUCJĄ

gram gospodarczy rzekomo „narodowy": „Należy się organizować gospodarczo. Nie sprzedawać Żydom, nie kupować u Żydów, nie dać się wyzyskiwać...".

3. Kordian i Cham.

Podobnie jak Kruczkowski w „Kordianie i chamie", dowodzi Władysław Kowalski, że ojczyzna chłopów nie mogła się pokrywać z pańską ojczyzną. Chłopska ojczyzna to właśnie gospodarcza walka o byt, to spory serwitutowe z dworem, to przymus odrobków, to kradzione dla krowy garście paszy. W okresie wojny światowej — o ojczyznę pańską zabiegali dyplomaci i walczyli wodzowie. Chłop walczył od wieku o swoją ojczyznę

Chłop, który dał z siebie zrobić posła na sejm pańskiej ojczyzny, uznany został za zdrajcę chłopskiej sprawy. Wiadomo, że będzie głosował na korzyść tych, którzy go posłem zrobili, nie na korzyść ludu. „Ja bym sam wiedział, co robić, gdybym miał na czym. Na tych paru morgach nie wymądruje nic... Polska dawniej była, było źle, i Polska teraz jest, chłopu będzie źle! Nikt się tu nad chłopem nie ulituje. Jakby nawet, proszę łaski pana, u chłopa namacają, nowy podatek wymyślą i ten grosz wydrą, Nijakiego wychodu nie ma. Musi się tylko tak człowiek nie dawać, aby nie zamarł z głodu.

— Słowem nie znajdujecie wyjścia — pytał Łazowski...

— Nie znajduję! Jeżeli się nawet przychowa świniaka itd. Wyjście mogło być tylko jedno — dać chłopu ziemię. Lecz żądania tego chłopi w Grzmiącej głośno postawić nie śmieli, a dwór ani myślał mu go podsunąć. Nawet dobrotliwy Łazowski nie zdobył się na rozwiązanie prostego problemu. Doradzał zgodę i uczciwość, pojednanie dworu i wsi, jakby od czasu hrabiego Krasińskiego nie upłynął kawał wieku.

4. „Dokonało się prawdy".

„W Grzmiącej" Władysława Kowalskiego wzbogaca literaturę o nowe barwy języka. Jest on szorstki, oszczędny, gruby. Rysuje ostrość i gwałtowność życia.

„Na dworskim fornale z pogwizdem i krzykiem na konie wozili kartofle do gorzelni, która szła pełną parą, uprzątali sterty słomy z pola, wywozili nawóz, z podwórza. Ludzie uwijali się przy kopcach, od czasu do czasu krzyczał ktoś głośno, rozkazywał. Stado indyków i perlic na kopczykach za stodołami wrzawą ogłaszało dworską wiosnę".

Nawet wiosna w świecie humanistycznym ma swój przedział klasowy. Inna jest bowiem wiosna chłopska, inna dworska, choć graniczą ze sobą o miedzę.



Z wystawy rzeźb Ksawerego Dominikowskiego

Jan Wyka

BALLADA O KARABINIE

O zimnej godzinie, północnej godzinie,
gdy księżyc się z chmurzysk wynurza,
gdy piorun miedziany otrząsa z snu pilnie
a okop zapłonie jak róża.

On z tobą piechurze karabin ze stali
w śmiertelnej, północnej godzinie
i na nim się kwiat ołowiany zapali
i w sercu faszysty zaginie.

On wroga odszuka w kolczastej gęstwinie
i dół mu za życia wykopie.
On z tobą przez rzekę milczącą przepłynie
i uśnie na mgnienie w okopie.

Jak dobrze ramieniem o ramię z tą bronią,
gdy okiem żołnierza w świat patrzy;
przy pierwszych, radosnych piosenkach, gdy dzwonią —
on też śpiewa pieśń kukaraczczy.

Pamiętasz, jak załkał, jak zaciął się nagle,
gdy Antka podcięło w pół drogi,
tak tylko zawodzą postrzelone trznadle,
tak jęczy skowronek beznogi.

A może raniony upadniesz nad wałem
i płynnej krwi szmery usłyszysz.
On stanie, jak czujka nad ziemią i ciałem,
błyszczący, milczący wśród ciszy.

Madryt 1937 r.

Komisja Główna dla Spraw Kultury

Dzienniki doniosły: 12 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury.

Fakt, że obradowała ona po raz pierwszy pod przewodnictwem premiera dowodzi znaczenia, jakie Państwo przywiązuje do spraw kultury. Istotna bowiem rewolucja oświatowo-kulturalna w Polsce polega na tym, że to, co było dotychczas dosyć bezładną, często niemal filantropijną i bezplanową robotą partyzancką w zakresie kultury staje się stopniowo instytucją ustawową, zorganizowaną.

Główna Komisja dla Spraw Kultury wyłoniła trzy podkomisje dla spraw, które określają właśnie zakres jej działania. Są to podkomisje:

1) czytelnictwa i słowa drukowanego,
2) zagadnień artystycz.-widowiskowych
3) zagadnień uczelnianych.

Wyłania się potrzeba kształcenia działaczy kulturalnych, bibliotekarzy, którzy byliby jednocześnie doradcami w sprawach czytelnictwa, organizatorami zespołów dobrego czytania itd., prawdziwymi popularyzatorami książki na prowincji.

Pierwszą i najważniejszą bodaj uchwałą Głównej Komisji dla Spraw Kultury jest utworzenie *Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Oświatowych w Jadwisinie.*

Literatura radziecka — odbiciem rzeczywistości życia

Kiedy padły pierwsze strzały na ziemi radzieckiej owego letniego poranku, rozpoczynającego straszliwe zmagania z hitlerowskim najeźdźcą, literatura ZSRR włączyła się w ogólny nurt mobilizacji powszechnej.

Twierdzenie to nie jest bynajmniej przenośnią. Wszyscy pisarze, jak jeden mąż stanęli do służby wojennej. Jako korespondenci, wychowawcy polityczni, jako żołnierze. Głos Erenburga zabrzmiał na wszystkich falach eteru, rzucając **hasło walki na śmierć i życie** z barbarzyństwem hitlerowskim. Rozpalając nienawiść do Niemiec faszystowskich pisarze radzieccy opiewali nie tylko cierpienia ludów ZSRR. Czuli oni wraz z Polakami rozstrzeliwanymi na ulicach miast i męczonych w lochach Gestapo, z Żydami pozbawionymi nawet prawa ludzkiej śmierci, z Francuzami torturowanymi, z wszystkimi narodami Europy, które zdławiła stopa faszystowskiego najeźdźcy.

Tak jak żołnierz radziecki walczył nie tylko o swoją ojczyznę, ale o wolność wszystkich narodów — tak,. pisarz radziecki głosił prawdę o imieniu tych wszystkich, którzy przemówić nie mogli. W chwili gdy Niemcy stali u granic Moskwy, gdy Leningrad bohatersko walczył w kleszczach blokady, gdy płonęły pola i w 25-letnim trudzie budowany przemysł stawał się pastwą dynamitu — Aleksiej Tołstoj mówił o zwycięstwie, które musi nadejść, które przyniesie z sobą **wyzwolenie dla całego świata.**

Naród radziecki w najcięższych chwilach wierzył w klęskę wroga, był niezłomnie przeświadczony, że nadejdzie własne szczęśliwe jutro. Ale między Korczaginem, który w czasie wojny domowej w głodzie, chłodzie, bojach i trudzie wierzył w zwycięstwo, a obywatelem ZSRR podczas II-ej wojny światowej jest olbrzymia różnica. Tamten tworzył sobie wizję przyszłości takiej, jakiej nie dane mu było jeszcze widzieć, ten oglądał owoce zwycięstwa, wiedział już co utracił, **bronił swego stanu posiadania.**

Porównajmy Korczagina Ostrowskiego i młodzież książki Fadiejewa „Młoda Gwardia". Jest tam młody komsomolec Koszewoj, który staje się przywódcą bojowników i po okresie bohaterskiej walki równie bohatersko ginie. On i jego koledzy wiedzą doskonale, że wróg wydarł im nie tylko ojczyznę, ale całe ich życie z tą ojczyzną zespolone, od tej ojczyzny nierozdzielne. Wydarł im radość młodości, nauki, pracy, koleżeństwa i miłości. Korczagin nie miał domu. — Koszewoj miał jednakowo ukochany dom rodzinny, jak i ten wielki wspólny dom, którym jest ojczyzna radziecka. Korczagin i jego pokolenie przez swoją walkę stworzyli republikę socjalistyczną, ta republika socjalistyczna zrodziła pokolenie obrońców którzy ginęli dla niej właśnie dlatego, że tak bardzo ukochali życie, jakie ona im dała.

I dlatego **literatura radziecka potrafiła mobilizować do walki z wrogiem.** Wystarczało jej przypomnieć co zostało stracone, wystarczało przypomnieć, że to samo, może jeszcze wspanialsze, odbudowane zostanie po zwycięstwie.

Ale w dniach wojny żołnierz był nie tylko na froncie. Żołnierzami byli również ci, którzy pracowali dla frontu w fabrykach ewakuowanych na dalekie ziemie uralskie. Żołnierzami były kobiety, pracujące w kołchozach, żołnierzami były dzieci, znoszące mężnie blokadę i głód. **Z nimi wszystkimi był pisarz radziecki.**

„Nieujarzmieni" Gorbatowa, „Naród jest nieśmiertelny" Grosmana. „Ognie" Karawajewoj. „Walka o pokój" Panfierowa — oto dokumenty powstałe w pierwszym okresie wojny. Piszę celowo dokumenty — gdyż są to obrazy odpowiadające całkowicie rzeczywistości. Wiera Inber pisze pamiętniki z oblężonego Leningradu. Fadiejew wznosi nieśmiertelny pomnik partyzanckiej młodzieży radzieckiej. Wiera Aligher tworzy poemat ku czci 15-letniej Zoi Kosmodiejańskiej, zamęczonej partyzantki, która ginie z imieniem Stalina na ustach. Już niewiadomo kto jest dla kogo natchnieniem — literatura dla ludzi, czy ludzie dla literatury. I jeszcze jedno — w żadnej literaturze świata nie mówi się o bohaterstwie z taką **prostotą, całkowicie pozbawioną patosu,** jak w literaturze radzieckiej.

Wydaje się, że ta postawa literatury jest też **odbiciem rzeczywistości.** Ludzie radzieccy dokonywują swoich najwyższych poświęceń dlatego, że wypływają one z **ich całego nastawienia wobec życia,** z ich stosunku dla Partii Komunistycznej, do kraju, który budują. 25 lat życia w ZSRR wytworzyło typ człowieka, który nie może postępować inaczej. Te cechy radzieckie uwydatniają się najbardziej w „Burzy" Erenburga, gdzie znajdujemy obraz dwóch światów — Francji rozdartej między bohaterstwo robotników i zdradę burżuazji oraz Zw. Radziecki, gdzie nie ma podziału na „ojców" i „dzieci", na te czy inne środowiska, gdzie wszyscy oddychają tą samą miłością wolności i płoną tą samą nienawiścią do faszyzmu, który zniszczył ich zdobycze.

Jeżeli przypomnimy sobie smutny ton pierwszych powieści powojennych w literaturze zachodniej, to tym bardziej rozumiemy dlaczego pierwsza książka tego rodzaju wydana w ZSRR nazywa się „Szczęściem" (Pawlenko). Autor pokazuje ostatnią fazę wojny, wyzwalania krajów bałkańskich, a jednocześnie olbrzymią, gigantyczną pracę nad odbudową w swoim kraju. Oczywiście, że nie jest jeszcze łatwo. Tak jak niełatwo przyszły zwycięstwa (wystarczy tu przypomnieć Beka „Szosa Wołokołamska", Niekrasowa „W okopach Stalingradu", Bubienowa — „Białe brzozy") tak samo niełatwo jest dźwignąć ruiny i użyźnić zachwaszczone pola. Ale i tu staje człowiek radziecki pełen wiary w swoją ojczyznę, w swój naród, w swoją partię.

J. Krajewska

Kronika kulturalna

KRONIKA PLASTYKI

Studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi zorganizowali w ramach „Tygodnia Studenta" wystawę swych prac malarskich. Wystawiono 29 prac najlepiej obrazujących ideologię artystyczną uczelni oraz jej postępowy charakter. W przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości otwarcia podkreślono ścisły związek pomiędzy życiem przemysłowym a sztukami plastycznymi, które winny życiu temu dostarczać nowych form i wzorów.

SUKCESY ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA W CZECHOSŁOWACJI

Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, po sukcesach odniesionych w Brnie Morawskim i Bratysławie, dała dwa dalsze koncerty w Czeskich Budziejowicach i w Pilźnie. Koncerty, którymi dyrygował W. Rowicki, zostały niezwykle życzliwie przyjęte przez publiczność czechosłowacką.

W Budziejowicach, z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz miejskich odbył się uroczysty koncert czechosłowackiej orkiestry wojskowej na cześć gości polskich. Po koncercie wręczono dyr. Rowickiemu kilka cennych upominków, m. in. herb miasta Budziejowic z XVI w. Również w Pilźnie zgotowano orkiestrze polskiej serdeczne przyjęcie.

* * *

Onegdaj Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia dała pierwszy koncert w Pradze. Koncert odbył się w Domu Sztuki. Dyrygował Witold Rowicki. Na program koncertu złożyły się utwory kompozytorów polskich.

Pierwszy występ orkiestrowy w Pradze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Na koncercie byli obecni: minister Informacji — Kopecky i ambasador RP w Pradze — Olszewski.

WANDA WASILEWSKA W CENTRALNYM OŚRODKU DOSKONALENIA KADR PEDAGOGICZNYCH

Na zaproszenie Ministerstwa Oświaty przybyła do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku ob. Wanda Wasilewska. Wybitna pisarka wygłosiła na kursie kuratoryjnych pracowników pedagogicznych referat o życiu człowieka radzieckiego.

Referat oparty na bezpośrednich przeżyciach i wspomnieniach literatki, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród uczestników kursu.

„OSTATNI ETAP" NA EKRANACH PRAGI

W kinie „Sewastopol" odbyła się premiera filmu polskiego „Ostatni Etap", wchodzącego obecnie na ekrany czechosłowackie.

Na premierze obecni byli: członkowie rządu czechosłowackiego, z wicepremierem Firlingerem na czele oraz ambasador RP w Pradze — Olszewski i reżyser filmu Jakubowska.

ODCZYTY W SOFII O POLSKIEJ POLITYCE KULTURALNEJ

Znana poetka bułgarska, attachee kulturalny Ambasady Bułgarskiej w Warszawie — Dora Gabe, podczas ostatniego swego pobytu w Sofii wygłosiła, na zaproszenie klubu Pracowników Kultury oraz Tow. Bułgarsko-Polskiego — odczyt o polskiej polityce kulturalnej.

Prelegentka omówiła szybki rozwój życia kulturalnego w Polsce, mimo ogromnych strat i zniszczeń, spowodowanych okupacją hitlerowską oraz nakreśliła główne wytyczne polityki kulturalnej, wyrażające się w jej planowaniu pod kątem widzenia powszechności i potrzeb, jakie stwarza demokratyczny ustrój Polski Ludowej.

Odczyt ten, który wzbudził duże zainteresowanie, prelegentka powtórzyła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli sfer rządowych.

„QUO VADIS" W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK FIŃSKI

W bież. miesiącu wyjdzie z druku, wydany w Helsinkach, przekład „Quo Vadis" Sienkiewicza w języku fińskim.

Z CZECHOSŁOWACJI DONOSZĄ:

W Czechosłowacji wzbudził wielkie zainteresowanie film krajowej produkcji p. t. „Kariera", który będzie wyświetlany po raz pierwszy w 29 miastach Republiki.

* * *

W ramach uroczystego obchodu 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej, nastąpiło w Pradze otwarcie wystawy „Film Radziecki", obrazujący stan i osiągnięcia kinematografii w ZSRR. Wystawa została otwarta w pałacu „Ars" i potrwa do końca listopada br.

* * *

W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie nowego teatru eksperymentalnego, który otrzymał nazwę „Teatr Filmowego Studium". Zadaniem teatru będzie współpraca z Filmem Czechosłowackim w kształceniu narybku aktorskiego, który będzie następnie angażowany do poszczególnych filmów. Warto zaznaczyć, że „Teatr Filmowego Studium" jest jedynym teatrem tego typu w całej Europie środkowej.

E. Tam

EKSPERT OD KARTOFLI

Słusznie zauważył pewien mądry poeta, że człek człekowi nie dorówna. Tym bardziej, proszę was, możnaby tę opinię odnieść do kartofli. Bo zważcie tylko: są między nimi i „amerykany“ i „żółtki“ i „kleje“ i tyle innych gatunków tudzież rodzajów, że długoby tu przyszło je wyliczać i omawiać. Stanowczo ziemniak ziemniakowi nie jest równy.



Na straży powyższego poglądu stał nieustraszenie kierownik spółdzielni w Godzianowie, Zbudniewek. Aż strach powiedzieć jak to był wymagający człowiek w zakresie dostaw kartofli. Od razu na oko braki określał:

— Za sypkie — mówił. — Na mączkę je sobie przetrzyjcie.

Albo:

— Te będą palące w smaku. Wieźliście je bez przykrycia na wietrze.

Zdarzyło się niedawno, że dwaj gospodarze z Krosnowej, Długosz i Szczepaniak, 10 wozów z ziemniakami do Godzianowa pod Płyćwią przytaskali. Zabierają się do wyładowywania, a tu, na szczęście, zjawia się kierownik Zbudniewek. Spogląda na kortofle i nosem kręci:

— Zabierajcie je z powrotem — powiada.

— Zabierajcie? — dziwią się obaj dostawcy, Długosz i Szczepaniak. — Jakże to tak, obywatelu kierowniku? Nie po to, żeśmy te 15 kilometrów z Krosnowej je wieźli, aby zabierać. Powiedźcie przynajmniej: dlaczego? Taki dobry gatunek, bielutkie...

— Orzeszek — przerywa surowo Zbudniewek. — ZA DROBNE. Kartofel musi mieć swoją średnicę, 4 centymetry conajmniej, zrozumiano? Zresztą możecie je tutaj na miejscu przebrać, co większe, owszem, przyjmiemy.

Łatwo powiedzieć: przebrać, ale jak to zrobić w mroku wieczornym i szarudze?

Podrapali się w głowę Szczepaniak z Długoszem.

— Nie da rady — oświadczają ze smutkiem — wracamy do Krosnowej, a ziemniaki przywieziemy jeszcze raz, przebrane.

I faktycznie bardzo starannie je przebrali. Własnym oczom nie dowierzając komisję z Zarządu Gminnego Krosnowa i M. O. zaprosili.

— Sprawdźcie — proszą — bracia kochani, byle czego do społecznej spółdzielni podsuwać nie chcemy.

Ano, komisja gatunek i rozmiar kartofli Długoszowo - Szczepaniakowych zbadała, opinię wystawiając jak najlepszą. — Jedźcie z Bogiem — oświadczyli — wstydu Krosnowej tymi ziemniakami nie zrobicie. Więc Długosz ze Szczepaniakiem jadą do Godzianowa już, jak to się mówi, na hurra. Lecz tu znowu surowy Zbudniewek ich zwarzył:

— Tylko — rzecze — cztery wozy przyjmę, a sześć, proszę uprzejmie, z powrotem.

— Z powrotem? — wołają Krosnowiacy. — Jakże to tak? Kartofle jak hamany...

— Właśnie — przerywa Zbudniewek. — ZA DUŻE. 4 centymetry średnicy. Znaczy się pastewne. Trzodę chlewną nimi karmić.

Na to, ma się rozumieć, Długosz ze Szczepaniakiem w krzyk, że na darmo po raz drugi 15 kilometrów konie pędzą.

— Hm — zastanawia się Zbudniewek — no, tak, to w takim razie w drodze łaski wezmę i te sześć wozów, tylko po 400 złotych za metr, a wy mi za tę grzeczność kwit podpiszecie po pięćset...

Ale Długosz ze Szczepaniakiem to chłopy na grzeczności się wcale nie rozumiejące. W uprzejmej propozycji pana kierownika tylko się kantu jakiegoś dopatrzyli i znać o tym dali, komu należy, że Zbudniewek jest bardzo wymagający nie tyle w zakresie dostaw, ile w zakresie własnej kieszeni. A władze nasze zamiast po stronie wybitnego eksperta od kartofli stanąć — stanowisko Długosza i Szczepaniaka natychmiast podzieliły.

Nieszczęsny Zbudniewek! Jak dobrze pójdzie, to wkrótce się zapewne znajdzie w milencińskiej spółdzielni pracy. Być może jednak, nawet i tam kantaktu z kartoflami nie straci. Tyle tylko, że nie będzie ich już wybierał a... obierał.





rys. J. Zarębski

— Ta wołowina, którą u pana kupiłam, jest bardzo stara!
— Po czym pani poznała?
— Po zębach!
— Jakto? Przecież wołowina nie ma zębów?
— ALE JA MAM!

W EPOCE „POMYŁEK“ LEKARSKICH



rys. T. Ulatowski

— Zrobiłem kawał panu, panie doktorze: TO NIE JA MIAŁEM BYĆ OPEROWANY!

Adam Rogalski

PRZYJACIEL

Przyszedł do mnie późnym wieczorem.

— Przepraszam — powiedział, — że tak późno przychodzę. Ale mam ci coś do zakomunikowania.

— Słucham.

— Wiesz, spotkałem Topornickiego.

— Tego satyryka?

— Tak. Powiedział, że mimo to, iż jest twoim konkurentem, musi przyznać lojalnie, że naprawdę ostatnio napisałeś kilka doskonałych utworów. Jest oczarowany. I to właśnie chciałem ci zakomunikować.

Pokręciłem się na krześle.

— Doprawdy? — zapytałem ostrożnie

— No, to bardzo się cieszę!

— Tak — powiedział Staś z serdecznym uśmiechem — ale może przyjemnie ci będzie usłyszeć, że czytelnicy również bardzo cię chwalą. Taki Pirycki, koneser bądź co bądź, powiedział, że ty masz istotnie talent. Dawniej — powiada — nie tak cię cenił. A teraz widzi, że ty jednak potrafisz. Ostatnio bordzo się uśmiał, czytając jedną twoją humoreskę. Prawie Czechow — powiada.

Znów pokręciłem się na krześle i uśmiechnąłem się głupawo.

— To mnie cieszy — oświadczyłem.

— A jeszcze chciałbym dodać — ciągnął Staś — że pani Paprocka, wiesz ta ładna wdówka, jest twoją szczerą wielbicielką! Twierdzi, że piszesz naprawdę wesołe kawałki. I poza tym powiedziała, że ty masz interesujące oczy i taki przyjemny wąsik.

Zacisnąłem zęby. I przez te zaciśnięte zęby zapytałem:

— Ile?...

Staś odparł niefrasobliwie:

— Ile? Najwyżej 30 lat! Więcej Paprocka nie ma! A wygląda na 20. Ładna bestyjka!

— Nie idzie mi o bestyjkę — odparłem twardo — idzie mi o to, ile potrzebujesz?

— Jakto? — spytał Staś. — Nie rozumiem?

Byłem oburzony, ale jeszcze starałem się opanować.

— Nie udawaj Greka. Wiem, że chcesz pożyczyć i dlatego opowiadasz mi takie głodne kawałki o zachwyconych Piryckich i zadurzonych wdówkach... Mów — ile?

— Ależ daję słowo, że nie chcę nic od ciebie!

— Nie chcesz pożyczki? — podchwyciłem. — Więc może chcesz, abym poparł cię w Urzędzie Mieszkaniowym? Albo wyrobił ci darmowy bilet do teatru?

— Czyś ty zwariował?! — żachnął się Staś.

— Tylko bez obłudy! — zawołałem surowo. — Nie udawaj, że nie rozumiesz. Przejrzałem cię na wskroś! Gadaj w tej chwili, o co ci chodzi!!!

Staś poczerwieniał.

— No, doprawdy, ty jesteś źle wychowany! Ma słuszność Kropiwnicki, że powiada o tobie, że ty jesteś czasami nieobliczalny

— Nieobliczalny! Cudnie! I co dalej? — spytałem skwapliwie.

— A może nawet satyryk Wywijas ma rację, że czasem piszesz bzdury. Po prostu stare kawały i to źle opracowane!!

— Źle opracowane! — zawołałem z entuzjazmem. — Przyjacielu — mów, co jeszcze?

— A Czarny twierdzi, że twoje rymy są do.... nawet nie powiem, do czego, bo jestem dżentelmenem.

— A siostra Paprockiej wspomniała, że chyba jej siostra zwariowała, skoro uważa cię za przystojnego mężczyznę! Bo — powiada — przystojny mężczyzna nie ma tak głupiego wyrazu oczu, jak ty!

— Ależ oczywiście, nigdy nie ma! — zawołałem z zachwytem. — Kochany Stasiu, teraz mówisz, jak prawdziwy przyjaciel!

I ze szczerym uczuciem ucałowałem go w oba policzki.



rys. Z. Kiulin

— Tę luksusową willę wystawiło mi samorzutnie nasze społeczeństwo!
— ??!!
— KUPUJĄC TOWAR W MOIM SKLEPIE!

Jerzy Woźniak

Pastwisko

Będzie temu jakieś trzy tygodnie, jechałem autobusem i czytałem list. Miłosny? Nie, jeszcze gorzej: pasterski. Dojechałem akurat do słów, że szkoła to święty przybytek wychowania czy coś w tym rodzaju, kiedy autobus nagle przystanął.

— Postojmy trochę w polu — oświadczył konduktor. — Mały defekt w motorze. Kiedy jednak wysiedliśmy z autobusu, aby kości wyprostować, okazało się, że nie stoimy bynajmniej w polu, a naprzeciw jakichś zabudowań.

— Co to za wieś? — zapytałem przechodzącego chłopa.

— Kłomnice — odparł chłop.

— Ano, spora wieś — oceniłem „na oko“ rozglądając się dokoła — kościołek, spółdzielnia, urząd pocztowy... Tylko szkoły jakoś nie widać?

— E — machnął lekceważąco ręką mój rozmówca — lepiej, że nie widać, bo nie ma faktycznie i co oglądać. Pomieszczenie marne, dzieci w trójkę na ławkach siedzą, ciasno, położenie kiepskie, punkt odległy...

— No to czego lepszego budynku nie wystawicie? — zauważyłem zdenerwowany. — Kredyty by się przecież znalazły...

— Kredyty — tak — uśmiechnął się smutno chłop — ale z miejscem za to gorzej.

Pociągnął mnie za rękaw płaszcza.

— Widzi pan to pole? — rzekł — o, tam, tuż koło szosy?

— Widzę — oświadczyłem. — No, to co?

— Tam właśnie — wyjaśnił „kłomniczak“ — chcieliśmy dzieciom z naszej gminy szkołę stawiać.

— Doskonała myśl! — pochwaliłem. — Punkt faktycznie, idealny...

— Owszem — przerwał mój informator — ale nic z tego. Tam jest pastwisko.

— Pastwisko? — zawołałem oburzony.

— Ależ chyba nic prostszego jak pastwisko znaleźć gdzie indziej, a tu postawić szkołę? Chyba, że milszy wam jest los świń, kur, kaczek i gęsi, niż uczących się dzieci!

— Nam nie — odparł chłop — ale księdzu Kubowiczowi.

— Księdzu Kubowiczowi? A cóż on tu ma do gadania?



— Bardzo dużo — odparł ponuro mieszkaniec Kłomnicy. — To jego grunt. Prosiliśmy go bardzo, aby choć kilkadziesiat metrów odsprzedał, po dobrej cenie, ale ks. Kubowicz, nasz niby proboszcz, tylko się na to odął i powiada: „SZKODA TEJ ZIEMI NA SZKOŁĘ. SZKODA. ANI PIĘDZI NIE ODSTĄPIĘ I WOGÓLE OGROMNIE SIĘ DZIWIĘ, ŻE O TO ZABIEGACIE. CHYBA DLA WSI WIĘKSZY POŻYTEK Z PASTWISKA, NIŻLI ZE SZKOŁY“.

Defekt w motorze został widać naprawiony, bo szofer trąbieniem dawał znać, że autobus odjeżdża. Pożegnałem swego rozmówcę, a zajawszy z powrotem miejsce w wozie próbowałem „zrozumieć“ ks. Kubowicza. Ostatecznie to nawet nie takie trudne: DOBRY PASTERZ WINIEN PRZEDE WSZYSTKIM PILNOWAĆ PASTWISKA. Tylko czemu właściwie w takim razie ostatni list pasterski episkopatu zapewnia, iż, jego zdaniem, szkoła to niby przybytek wychowania? Wychowania? Na „niegramotnych“ pastuszków?

Po dwóch stronach bariery

Gdy radziecka strefa Niemiec tchnie atmosferą spokoju i pracy

w strefach zachodnich szerzy się wojenną histerię i faworyzuje hitlerowskich zbrodniarzy

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin w listopadzie.

Im głośniej rozbrzmiewają fanfary prowojennej histerii na łamach zachodnio-niemieckich dzienników, tym spokojniej i szerzej informuje prasa strefy radzieckiej o rekordach, osiągniętych przez niemieckich górników i metalowców w pracy nad rozwojem pokojowej produkcji. Różnica to znamienna i charakterystyczna: główną treścią pism, ukazujących się w sektorze radzieckim Berlina i w strefie radzieckiej Niemiec jest praca oraz żywotne, codzienne sprawy i potrzeby wielkiej rzeszy pracowniczej, zaś w prasie zachodnio berlińskiej i zachodnio niemieckiej na pierwszy plan wysuwają się: kunktatorstwo polityczne i tendencyjna, nie brzydząca się żadnym fałszem propaganda, usiłująca szerzyć przekonanie, że „wojna jest nie unikniona".

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie w strefie wschodniej panuje, mimo sztucznie przez zachód wytwarzanego napięcia, atmosfera całkowitego spokoju i pewności, atmosfera wytężonej pracy nad odbudową zniszczonych osiedli. Zostało to osiągnięte drogą szeregu przygotowań, w trakcie których władze radzieckie przy współpracy partii politycznych strefy wschodniej i organizacji demokratycznych, trzymając się ściśle zaleceń Układu Poczdamskiego, potrafiły zbudować podstawy dla wytworzenia Niemiec nowego typu. W tym celu usunięto cały dawny aparat administracji państwowej, zastępując go aparatem nowym, składającym się z antyfaszystów i demokratów, w którym klasa robotnicza ma swych licznych przedstawicieli. Dalej — przez reformę rolną zlikwidowano główne bazy pruskiego junkierstwa które zasilało pieniędzmi i ludźmi kadry organizacji hitlerowskich na wschodzie Niemiec, ostoi najbardziej zaciekłej antypolskiej nagonki. Przemysł w strefie radzieckiej został albo znacjonalizowany, albo też oddany pod zarząd radziecko-niemieckich towarzystw handlowych, co daje gwarancję, iż nigdy więcej nie powróci on do rąk poprzednich akcjonariuszy, tak, jak to obserwujemy obecnie w Zagłębiu Ruhry.

W strefie radzieckiej przeprowadzono olbrzymią pracę nad oczyszczaniem życia politycznego i publicznego od wpływów faszystowskich, zaś w szkolnictwie nietylko że zmieniono całkowicie personel nauczycielski, ale wyrugowano ze szkół zarówno hitlerowskie podręczniki, jak i cały styl hitlerowskiego wychowania.

W dziele wychowania młodzieży, i w pracy nad zdemokratyzowaniem starszego społeczeństwa stanęli po stronie władz radzieckich wszyscy wybitniejsi antyfaszyści niemieccy: działacze polityczni, uczeni literaci i publicyści, którzy bądź powrócili z emigracji, bądź też wyszli z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, lub z ukrycia, gdzie przebyli lata wojny.

Ludzie ci prowadzą dziś na bastionie strefy radzieckiej wytężoną walkę z epigonami hitleryzmu i reakcji, które usadowiły się po zachodniej stronie barjery granicznej. Walka ta prowadzona jest na każdym odcinku: politycznym, społecznym i kulturalnym, zaś przebieg jej śledzony jest z uwagą przez społeczeństwo niemieckie, przede wszystkiem w Berlinie, które zdaje sobie coraz lepiej już sprawę z tego, do czego zmierzają poczynania strony zachodniej. Podczas bowiem, gdy strefa radziecka i siły w niej panujące mają po swej stronie najpotężniejszego sprzymierzeńca, którym jest pokój, to strona zachodnia ma na swym froncie... niemieckich generałów, właśnie tych samych, którzy poprowadzili armię Hitlera do klęski, a naród niemiecki do katastrofy.

Wielkim błędem taktycznym ze strony mocarstw anglosaskich w rozgrywce o dusze i sympatie po-wojennych Niemców — było wyciągnięcie z obozów i użycie do „pracy" dla swych interesów osobistości tak skompromitowanych, jak generałowie Guderian i Halder, generałowie Braemer, Kamptz, Ballau, Lemelsen, jak admirałowie Horstman i Schultze, jak szef lotnictwa grupy „Reich" generał Stumpf, który tylko co został uniewinniony przez sąd wojenny brytyjski.

Wszyscy ci generałowie i wyżsi oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu zostali przez Anglosasów ulokowani w komfortowych willach i mieszkaniach, zaopatrzeni w specjalne przydziały żywności i papierosów i posadzeni przy pracy. Na czym ta „praca" ma polegać, dokładnie nie wiadomo, ale sądząc z kursujących wśród Niemców pogłosek, generałowie Guderian i Halder zajęci są pilnie organizacją sieci szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

Anglosascy dygnitarze czuwają nad tym, aby do fabryk i zakładów przemysłowych trafiali ludzie, zarekomendowani przez byłych generałów. Właśnie w ten sposób dyrektorem fabryki maszyn w Kolonii został niedawno mianowany niejaki Schembergier, były kierownik produkcji broni torpedowej w czasie wojny.

Znane czasopismo socjalistyczne „Die Weltbühne" zamieszcza w swym ostatnim numerze zapytanie pod adresem mocarstw zachodnich, czy prawdą jest, że w fabrykach niemieckich: Leverkusen, Höchst, Ludwigshafen, Mannheim, Rottweil, Allach, Kiel, Cuxhaven, Rüsselsheim, Bamberg i innych podjęto na nowo pracę nad wyrobem broni. Nie należy oczekiwać, aby „Die Weltbühne" otrzymała odpowiedź, ale nawet i bez tego pogłoski, przenikające ze stref zachodnich wzbudzają zrozumiałe zaniepokojenie wśród ludności Niemiec, która daleka jest od chęci oddania swego kraju na pole eksperymentalne dla nowoczesnej techniki wojennego niszczenia.



Trzej zachodni wielkorządcy — generałowie Clay, Robertson i Kenig.

Z tym większą mocą rozbrzmiewa od strony wschodniej wyraz „Pokój" i tym większego znaczenia w zestawieniu z wojenną histerią nabierają proste, zwięzłe raporty, pojawiające się na pierwszych stronach pism, wydawanych w strefie radzieckiej.

Raporty, które mówią bądź o zwiększeniu wydobyciu węgla w kopalniach, bądź o zwiększeniu uprawy pszenicy na roli, bądź o otwarciu pierwszych sklepów wolnej sprzedaży artykułów codziennego użytku dla wszystkich.

Franco i de Gaulle

ofiarują swoje usługi imperialistom anglosaskim



De Gaulle

Na odbytej ostatnio konferencji prasowej, gen de Gaulle ponownie zgłosił pretensje do objęcia **wojskowego kierownictwa Bloku Zachodniego.** Generał oświadczył, bowiem, co następuje: „Nie uważam, że słuszne jest umieszczenie w Anglii ośrodka obrony kontynentu europejskiego".

„Francja — dodał on — winna być wielkim mocarstwem, odpowiedzialnym za Europę i Wschodnią Afrykę, a Stany Zjednoczone za Daleki Wschód".

* * *



Franco

Innym pretendentem do stanowiska głównodowodzącego **dla Europy Zachodniej** jest **gen. Franco,** który, jak podaje radio nowojorskie, oświadczył w wywiadzie, że „musi być utworzona solidna wojskowa i polityczna forteca, która nie będzie podda na oportunistycznym zmianom ani politycznym targom".

Franco skarżył się, że W. Brytania stale miesza się po między USA i Hiszpanię. Już dawno bowiem doszłoby do porozumienia między tymi dwoma krajami, gdyby nie twierdzenia W. Brytanii, że jej „opinia publiczna jest temu przeciwna".

Włókiennictwo szybko zmierza do celu!

Rozpęd przedkongresowego współzawodnictwa wzbiera na sile

Przemysł bawełniany

Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle bawełnianym nabiera coraz większego rozpędu. Wieść o triumfie w PZPB Nr 3, które wypełniły swe zobowiązania na dwa dni przed terminem, pobudziła całą klasę robotniczą Łodzi do dalszych wysiłków.

Jeszcze w przeddzień triumfu „Trójki" — 17 listopada przebąkiwano już w Łodzi tu i ówdzie, że na PZPB Nr 3 „szykuje się bomba". I ta wiadomość skłoniła załogi fabryczne w przemyśle bawełnianym do zdwojenia wysiłków.

I tak oto PZPB Nr. 16 wykoczyły tego dnia ponad swój zwykły poziom wykonując plan dzienny aż w 138 proc. Sama „Trójka" wykonała plan w przędzalni średnioprzędnej w 104 proc., w odpadkowej w 112 proc., nie mówiąc już o tkalni, która osiągnęła niesłychany wprost stopień wykonania planu.

PZPB Nr 7 uzyskały w tkalni rekordowy dla nich poziom 120 proc., a w przędzalni „zwykłe" 106 proc.

PZPB w Pabianicach uzyskały wprawdzie w tkalni 102 proc., ale za to w przędzalniach poszło znacznie lepiej (cienkoprzędna — 140 proc., średnioprzędna — 108 proc. i odpadkowa — 106 proc.).

PZPB w Zgierzu osiągnęły znowu 108 proc. planu.

PZPB Nr 2 uzyskały 17 listopada w tkalni 113 proc. planu, a w przędzalni odpadkowej w 123 proc. Przędzalnia średnioprzędna wykazała niedobór.

Przemysł wełniany

18 listopada uzyskało szereg fabryk przemysłu wełnianego doskonałe wyniki produkcyjne, zbliżając się w ten sposób szybko do chwili zrealizowania zobowiązań przedkongresowych.

Najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPW Nr 6, które wykonały plan w 159 proc.

PZPW Nr 3 osiągnęły w przędzalni 149 proc. planu dziennego, w tkalni 132 proc., a w wykończalni 127 proc.

PZPW Nr 4 uzyskały 123 proc., a w PZPW Nr 2 126 proc. w przędzalni, w tkalni — 101 proc. i 105 proc w wykończalni.

PZPW Nr 1 wykonały plan w tkalni w 120 proc., w wykończalni w 108 proc. Natomiast przędzalni nie udało się 18 listopada osiągnąć więcej niż 99,5 proc. planu.

Wykonały również plan z nadwyżką PZPW Nr 39 (114 proc. w przędzalni i 109 proc. w tkalni) i PZPW Nr 37 (103 proc. w przędzalni i 112 proc. w tkalni).

PZPW Nr 35 nadal planu dziennego nie wykonały, choć wykazały znaczną poprawę w porównaniu z wynikami produkcji z dni poprzednich. PZPW Nr 36 wykonały z nadwyżką plan w przędzalni i tkalni, wykazując jednocześnie niewielki niedobór w wykończalni. Podobne wyniki uzyskały PZPW Nr 30 w Zgierzu. Natomiast zakłady Nr 31 w Zgierzu uzyskały w przędzalni 118 proc., a w wykończalni 109 proc. wykazując przy tym niewielki niedobór w tkalni.

Ogólnie biorąc należy stwierdzić, że wyniki osiągnięte 18 listopada przez fabryki przemysłu wełnianego biorące udział we współzawodnictwie przedkongresowym są lepsze aniżeli wyniki z dni poprzednich.

Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi wykonały 17 listopada plan dzienny w produkcji pluszu w 100 proc., a w produkcji dywanów i chodników w 109 proc.

* * *

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego i Galanteryjnego Nr 4 w Łodzi wykonały 15 listopada plan dzienny w 107,4 proc.

Przemysł włókien sztucznych przekroczył plan

dzięki temu zmniejszymy import o 2 miliony dolarów

PRZEMYSŁ WŁÓKIEN SZTUCZNYCH przekroczył jeszcze 17 listopada roczny plan produkcji (pod względem wartości w cenach z r. 1937).

Dzięki temu do końca roku bieżącego dostarcza dodatkowo nasze fabryki sztucznego jedwabiu około 2 miliony kg włókien ciętych, około 350.000 kg przędzy ze sztucznego jedwabiu, po kilkaset tysięcy kg dwusiarczku węgla i snopowiązałek, po kilkadziesiąt tysięcy kg przędzy Artex, tomofanu i różnej innej produkcji.

Wyprodukowanie dodatkowych ilości tych artykułów umożliwi przemysłowi włókienniczemu zaoszczędzenie poważnej ilości wełny i bawełny — surowców sprowadzanych z zagranicy za dewizy.

Dodatkowa produkcja dwusiarczku węgla przyczyni się również do zmniejszenia importu tego cennego artykułu.

Nadprogramowa produkcja w przemyśle włókien sztucznych pozwoli na ZMNIEJSZENIE IMPORTU dwusiarczku węgla, wełny, bawełny, za DWA MILIONY DO-

Mówimy **front** gospodarczy, **front** kulturalny. Front? Tak, to sformułowanie zawiera głęboką treść. **Front** gospodarczy: pracujący w świadomym wysiłku walczą o wykonanie planów produkcyjnych, **walczą i zwyciężają.** — **Front** kulturalny: walczymy o kulturę dla najszerszych mas, dla tych którzy są twórcami wielkich, rewolucyjnych, przemian, dokonanych i dokonywujących się w nowej Polsce.

Zwycięstwa frontu gospodarczego są łatwo i dla każdego (nawet dla malkontenta) dostrzegalne. — Bo przeliczają się na metry tkanin, tonny węgla i zboża, żelaza i cukru. Rodzi się w walce nowy człowiek — budowniczy socjalizmu. Wystarczy zajrzeć dziś do jednej choćby z łódzkich fabryk, by przekonać się o tym, że to nie frazes. Współzawodnictwo przedkongresowe. Wielki czyn poprzedzający zjednoczenie klasy robotniczej — porywa i entuzjazmem zapala najszersze masy pracujących. Współzawodnictwo, plan, produkcja, są to dziś niejako osobiste sprawy każdego świadomego robotnika.

I te nowe czasy, ci nowi ludzie domagają się nie tylko **upowszechnienia** oświaty i kultury, ale **nowej** kultury, **nowej** sztuki, **nowej** książki. Nie są to problemy łatwe ani proste. **Jaki powinien być udział pisarza, literata w tym nowym życiu?**

Rozmawialiśmy niedawno na ten temat z literatami, my dziennikarze „Głosu". I choć naiwnością byłoby stwierdzenie, że od jednego zebrania — może się coś zasadniczego zmienić, **to przecież wyjaśniliśmy sobie to i owo i doszliśmy do pewnych wniosków**

Nowe czasy wymagają nowej postawy pisarza

Kilka uwag na marginesie narady literatów i dziennikarzy w redakcji „Głosu"

Do redakcji robotniczej partyjnej gazety tłumnie przyszli literaci z Kuźnicy: **Jastrun, Matuszewski, Pollak, Brandys, Hertz, Sowiński** ze „Wsi": **Buczkówna, Kamińska, Sobierajski,** znani poeci — **Pasternak, Brzechwa Śpiewak,** literatki i tłumaczki **Petersowa, Słobodnikowa.**

Dyskusję zagaił tow. Uzdański. Mówił o nowych bohaterach - robotnikach i o chłopach, którzy w codziennym twórczym trudzie budują nowe socjalistyczne stosunki społeczne. Opowiadał fakty dobrze znane dziennikarzom partyjnym, a nowe dla literatów. Kreślił sylwetki przodowników pracy, takich jak Gołygowska, która rano pracując we fabryce wzorowej jako instruktorka młodych, po południu „nielegalnie" a z własnej woli przychodzi do macierzystej fabryki do PZPB Nr 1, by pomóc swoim w wykonaniu planu. Czyż takie fakty nie są godne pióra pisarza?

Słusznie podkreślił tow. Uzdański — mówiąc o współpracy literatów z partyjną gazetą, że nie chcemy robić zamachu na ich całą twórczość. Nie tak rozumiemy zamówienie społeczne — by dyktować zamówienie w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale pewien przynajmniej zakres pracy twórczej literata uspołecznionego na leży się robotniczej gazecie — tej gazecie, która dociera do robotników i to szerzej, niż pismo literackie. **Szerzej nawet, niż książki, których** robotnicy nie są jeszcze masowymi odbiorcami. Materiał literacki dla gazety zbierany i opracowany służyć może pisarzowi jako notatnik literacki, szkicownik, jako tworzywo które przyda się być może przy opracowaniu większych dzieł.

W dyskusji wypowiedzieli się i literaci i dziennikarze. Szczerze, bez pozy — opowiadali nam towarzysze o swych trudnościach, poszukiwaniach. Jak dotrzeć do mas? Jak pisać? Czy robotnik, którego sylwetki będziemy chcieli nakreślić nie zachowa się aby wobec pisarza sztucznie— tak jak przed obiektywem aparatu fotograficznego? Mówili o tym **Pasternak, Hertz, Petersowa i Brzechwa.** Wiele rozprawiano na temat nowych form literackich, języka zrozumiałego dla czytelnika. Nikt z zabierających w dyskusji głos nie bronił „świętego spokoju" pisarza, zamykającego się „w wieży z kości słoniowej". I to było bardzo znamienne. Natomiast niektórzy, jak ob. Sobierajski ze Wsi czy Sowiński z Kuźnicy poszli w swych rozważaniach dalej — kontakt z masami to zdaniem Sobierajskiego istotna treść pracy pisarza — to całe jego życie. Z więzi z masami czerpie pisarz i poeta siłę swojej twórczości.

Serdecznie i z pasją mówił towarzysz Leon **Pasternak.** I słusznie podkreślił, że przed Sierpniowym Plenum KC PPR nie było słusznej i **konkretnej linii w polityce kulturalnej. Sierpniowe** Plenum — to był ożywczy prąd powietrza. Wyjaśniło się wiele spraw.

Życzliwie i ze zrozumieniem krytykowali pisarze naszą gazetę podkreślając, że nasz dodatek literacko-naukowy jest dobry i może niejako spełnić rolę łącznika między autorem a robotniczym czytelnikiem.

Wiele czasu poświęcono omówieniu współpracy ze świetlicami. Tow. Petersowa opowiedziała swe doświadczenia. Jeżeli wieczór autorski pisarza w robotniczej świetlicy ma się udać — nie wystarcza dobra wola pisarza. Wieczór taki musi być uprzednio starannie przygotowany przez kierownictwo świetlicy.

Zabierali też głos i dziennikarze — ci z „Głosu" — którzy codziennie są we fabrykach i na wsi, którzy zżyli się z fabryką, bo wielu z nich właśnie z fabryk wyszło. Opowiadali o ludziach o wielkich wydarzeniach, których co dzień są świadkami. — Często żałuję, że nie jestem literatem — powiedział jeden z towarzyszy — w mojej codziennej wędrówce widzę ludzi, których życie — to gotowa, piękna fabuła literacka — to historia polskiego ruchu robotniczego.

* * *

Nie, nie wynaleźliśmy recepty na rozwiązanie wszystkich poruszonych w dyskusji zagadnień. To są sprawy, które nie przy okrągłym stole znajdują rozwiązanie. Ale wyjaśniliśmy sobie wiele. Pierwsze ściślejsze kontakty zostały nawiązane, mamy nadzieję, że utrwalą się one we wspólnej pracy. Do tematów poruszonych w tej dyskusji niejednokrotnie powrócimy **na łamach naszej gazety**

Z. Tarłowska

Rosną siły pokoju na świecie

Nie osłabiać walki z podżegaczami!

Ludność pod przewodnictwem ZSRR i obozu demokracji przezwycięża zakusy imperializmu

Na obecnej III sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu toczy się zacięta walka polityczna między zwolennikami trwałego pokoju demokratycznego z jednej strony i adeptami imperializmu z drugiej strony Na czele obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, obozu zwolenników pokojowego rozwiązywania wielkich i małych sporów między państwami, stoi Związek Radziecki, którego delegacja na III sesji Zgromadzenia Generalnego dokłada wszelkich starań, aby ludzkość uwolniona została od ciężarów związanych z wyścigiem zbrojeń i od groźby nowej wojny. Na czele obozu imperialistycznego i antydemokratycznego stoją Stany Zjednoczone w sojuszu z Anglią i Francją. Wspaniałe, niezbite dzięki sile swej logiki i przekonywujące w swej prawdzie wystąpienia delegata radzieckiego Wyszyńskiego, ostatecznie zdemaskowały grę imperialistów anglo-amerykańskich.

To właśnie oni — imperialiści — nie chcą ustanowienia trwałego pokoju demokratycznego, nie chcą współpracy z pokojowym krajem radzieckim. To oni stawiają opór redukcji nadmiernych ciężarów podatkowych związanych z wściekłym wyścigiem zbrojeń. To oni sprzeciwiają się redukcji zbrojeń i zakazowi użycia broni atomowej. Dla wszystkich uczciwych i obiektywnych ludzi na świecie stało się dziś jasne, że broń atomowa jest bronią agresji, nie zaś obrony, że jest ona przeznaczona do masowego wyniszczenia ludności cywilnej wielkich miast. Widoczne laury arcyzbrodniarza Hitlera, który pretendował do panowania nad światem, nie dają spokoju monopolistom zza oceanu. Marzą oni o wykorzystaniu broni atomowej dla tego samego celu, do którego dążył Hitler, to znaczy dla ustanowienia panowania nad światem.

Odpowiadając na pytanie korespondenta „Prawdy" wielki wódz narodu radzieckiego Józef Stalin, zdecydowanie zerwał maskę z podżegaczy do nowej wojny. Odpowiadając na to pytanie, czym może się skończyć to kolejne szaleństwo imperialistyczne, Stalin oświadczył: „Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, aby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny".

Rozumieją to wszyscy demokraci świata. Ze słów Józefa Stalina czerpią oni wiarę w swe siły. Fińska gazeta „Tiuekansan Sanomat" w artykule wstępnym pisała „stwierdzenie" że polityka zbrodniczych podżegaczy wojennych nie może skończyć się czym innym, jak tylko ich porażką, oraz że los Churchilla oczekuje wszystkich innych podżegaczy, stanowi poważne ostrzeżenie pod adresem głównych podżegaczy wojennych, jak również tych wszystkich „uczniów Churchilla", którzy w ten czy inny sposób okazują poparcie kierownikom obozu imperialistycznego, lub dążą do połączenia się z nimi w celu prowadzenia „zimnej" albo „gorącej" wojny. Inna gazeta fińska „Niu Tid" słusznie podkreśla, że omawiając kwestię berlińską, Stalin punkt za punktem wykazał, iż imperialiści angielsko-amerykańscy nie chcą spełnić warunku, przyjętego przez ich własnych przedstawicieli..." Wszyscy szczerzy przyjaciele pokoju i współpracy między narodami powitali z radością to wystąpienie mądrego wodza Związku Radzieckiego. Wystąpienie to raz jeszcze przypomina narodom świata o konieczności bacznego śledzenia za knowaniami nowo-upieczonych pretendentów do panowania nad światem.

Nie można podawać w wątpliwość faktu, że obecna sytuacja międzynarodowa jest napięta. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na siłach postępowych wszystkich krajów, na klasie robotniczej, na inteligencji. Sytuacja obecna wymaga od nich aktywnej działalności w obronie pokoju przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Światowy Kongres działaczy kultury w Obronie Pokoju, który odbył się w sierpniu rb. w polskim mieście we Wrocławiu, w manifeście swym, podpisanym przez najwybitniejszych uczonych, artystów i pisarzy Europy i Ameryki, oświadczył — „Narody świata nie chcą wojny i mają dość sił, aby obronić pokój i kulturę przed zamachami nowego faszyzmu. Inteligenci świata! Spoczywa na nas wielka odpowiedzialność wobec własnych narodów, wobec ludzkości, wobec historii. Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niezawisłości narodowej i ścisłej współpracy".

Nieustannie demaskować intrygi i machinacje, kłamstwa antysowieckie i oszczerstwa wrogów demokracji, socjalizmu i pokoju! Nie osłabiać walki o pokój, którego tak łakną ludzie pracy na całym świecie! Oto hasła, którymi powinni kierować się w swej działalności wszyscy przodujący ludzie, wszyscy bojownicy o pokój i współpracę międzynarodową. W tej walce o pokój nie jesteśmy osamotnieni. Opieramy się na woli narodów, dążących do pokoju i współpracy międzynarodowej. Jesteśmy przekonani, że ta wola usunie wszystkie przeszkody wznoszone na tej drodze przez siły reakcji i agresji. Międzynarodowy obóz zwolenników pokoju i demokracji, na którego czele stoi Związek Radziecki, wzrasta i potężnieje coraz bardziej, przekształcając się w wielką i niepokonaną siłę.

Napisał specjalnie dla „Głosu"
ALEKSANDER FADIEJEW
autor „Młodej Gwardii"

„Tygodnik Powszechny" komentuje...

„Tygodnik Powszechny" — organ Kurii Książęco-Metropolitalnej Krakowskiej ogłosił w nr 47 (192) komentarz do ostatniego listu biskupów polskich. Autor komentarza p. Turowicz, zajmuje się tą częścią listu, która zawiera (cytujemy słowa p. Turowicza) „myśli i wskazania w pewnym sensie nowe... pierwszy raz... tak jasno ze strony Kościoła w Polsce sformułowane".

Niewątpliwie p. Turowicz ma rację. W ostatnim liście biskupów polskich mamy pewne nowe sformułowania, które nie miały dotąd miejsca w żadnej z dotychczasowych wypowiedzi Episkopatu w Polsce Odrodzonej. Bo prosimy posłuchać:

„Niech nikt nie da się sprowokować do NIEROZSĄDNYCH kroków przez ciemne elementy, które chciałyby osłabić żywotność narodu. Życie polskie powinno nam być drogie i święte. Nie wolno go NIEPOTRZEBNIE narażać. Krwią polską nie wolno szafować w BEZCELOWYCH rozgrywkach".

Bardzo to rozsądnie ze strony autorów listu, że występują przeciw podziemnej akcji dywersyjnej. Ich twierdzenie o bezcelowości tej akcji świadczy niewątpliwie, że trzeźwo oceniają obecną rzeczywistość. Nie mniejszy realizm wykazuje p. Turowicz w swoich komentarzach pisząc, że

„jest złudzeniem, by nielegalna działalność polityczna mogła przynieść jakiekolwiek korzyści..." Dziś bowiem — pisze p. Turowicz **—nielegalna działalność polityczna ma zapewne niezbyt wielkie rozmiary, zaś dywersja zbrojna została w ogromnej mierze zlikwidowana".**

O czym świadczą te głosy? Są one wyrazem całkowitego bankructwa wszelkich rachub, że uda się akcją dywersyjną w jakiejkolwiek bądź mierze osłabić nasze Państwo Ludowe i zahamować jego rozwój. Są one rezultatem całkowitego rozgromienia reakcyjnego podziemia. Szkoda tylko, że biskupi polscy tak późno głos w tej sprawie zabierają, że odgraniczają się od akcji dywersyjnej, dopiero teraz, gdy wchodzimy w piąty rok niepodległości.

Wprawdzie lepiej późno niż wcale, ale ta opieszałość rzuca charakterystyczne światło na właściwe intencje autorów listu pasterskiego. Zresztą intencje te wyłażą jak szydło z worka zarówno z treści listu pasterskiego, jak i z komentarzy „Tygodnika", który jest oficjalnym organem krakowskiej Kurii Biskupiej.

Chodzi o to, że to rzekome potępienie akcji dywersyjnej nie jest w istocie żadnym potępieniem, a tylko radą, aby niepotrzebnie nie narażać się, bo i tak niczego się nie dokona. Chodzi o to, że w wypowiedziach tych ani słowem nie zostały potępione zbrodnicze cele, jakie przyświecały podziemu w jego działalności. Nie znaleziono ani słowa potępienia dla tych, którzy mają na swym sumieniu setki i tysiące pomordowanych najlepszych synów ludu polskiego, dla tych, którzy za amerykańskie dolary spiskowali przeciw własnemu krajowi, oddając się w służbę obcego wywiadu. Mamy natomiast próby gloryfikowania podziemia.

Tak np. p. Turowicz, wyrażając się z uznaniem o liście biskupów i nazywając ten list „wezwaniem do rozwagi i realizmu" pisze:

„Tak jest: spokojna, systematyczna, wytrwała praca, praca POZYTYWNA, praca ORGANICZNA dużo skuteczniej i głębiej może wpłynąć na przyszłe losy naszego narodu, niż jakiekolwiek CHOĆBY Z NAJLEPSZYCH INTENCJI PŁYNĄCE, awanturnicze kombinacje polityczne".

Wezwanie do pracy, to drugi nowy moment w ostatnim liście biskupów. Pamiętamy przecież, jak w poprzednich swoich listach potępiali wzmożony wysiłek narodu w pracy nad odbudową, jak pomstowali na ruch współzawodnictwa. Ostatni list świadczy wymownie, że jego autorowie spostrzegli wreszcie, jak obco brzmiał ich głos w naszym kraju, świadczy, że nie czują się już oni na siłach przeciwstawiać się potężnemu nurtowi twórczej pracy, która jest dziś przewodnim hasłem olbrzymiej większości narodu.

Ale p. Turowicz, autorytatywny komentator „listu", pisząc o tej pozytywnej pracy, ujmuje to zagadnienie pod swoim własnym, specyficznym kątem widzenia.

Ze słów p. Turowicza wynika, że jeśli ma jakąś pretensję do podziemia, to tylko tę, że jego działalność jest mniej skuteczna od „pracy organicznej", która prowadzona w imię tego samego celu — przynieść może, zdaniem autora o wiele lepsze rezultaty. Szczerze i otwarcie: I kim są w świetle tej wypowiedzi ci, którzy zza węgła strzelali do działaczy demokratycznych, którzy zapełniają ławy oskarżonych we wszystkich procesach o szpiegostwo?

Nie potrzeba zbytnio łamać sobie głowy, aby dopowiedzieć do końca myśl, którą przerwał w połowie „Tygodnik" — to „romantycy". To ci, którzy choć są nierozważni, jednak „działają z najlepszej intencji". Oto jaką piękną laurkę wystawia organ Kurii skrytobójcom i agentom obcego wywiadu. I właśnie ta laurka, to nic innego, jak przyznanie się, że chodzi jedynie o zmianę metod walki z obozem demokratycznym bo dotychczasowe metody zbankrutowały.

Ta nowa taktyka nie jest wynalazkiem ani autorów listu pasterskiego, ani „Tygodnika Powszechnego". Takie same „strategiczne" rozważania możemy znaleźć w różnych emigracyjnych wydawnictwach. Dlatego nic dziwnego, że taki np. londyński „Dziennik Polski" — „Dziennik Żołnierza", z pełnym uznaniem podkreśla ostrzeżenie biskupów na temat „bezcelowych rozgrywek" i pisze, że jest ono „szczególnie dziś aktualne i ważne w kraju".

U podstaw tej nowej taktyki leży świadomość własnej bezsilności i zdanie się wyłącznie na siły zewnętrzne. Bardzo misternie wyraził to list pasterskie:

„To co na globie czeka na rozstrzygnięcie jako potworna gra przeciwstawnych sił, skończy się triumfem tego co dobre, zdrowe, święte". A w innym miejscu: „Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość".

Jutro.

W Polsce dzisiejszej nie widzą biskupi wielkości. Obcy im jest poryw twórczy szerokich mas narodu, budujących Polskę sprawiedliwości społecznej. Postawy autorów listu pasterskiego i jego komentatora nie można nazwać inaczej, niż postawą imigracji wewnętrznej. Hasło ich to — przetrwać ciężkie dla reakcji czasy. Złudne to hasło. Nic bowiem nie zapowiada że dla reakcji czasy zmienia sie na lansza.

A. KUBACKI

Przegląd prasy radzieckiej

Monopoliści niszczą żywność

W ogłoszonym na łamach gazety „Trud" artykule p.t. **„Monopoliści zaoceaniczni niszczą żywność"**, N. Wolgin przytacza obszerne dane o tym, jak korzystając z braku żywności i głodu, panującego w wielu krajach Europy i Azji, monopoliści krajów zaoceanicznych śrubowali ceny produktów żywności. Zamiast kierować masy żywności na pomoc głodującym, niszczyli je oni, bądź też przeznaczali na pokarm dla bydła. W ubiegłym roku gospodarczym 1947-48 170 milionów buszli (4,87 miliona ton) zboża zostało zużytych **na pokarm dla bydła.** W bieżącym roku gospodarczym 1948-49 na pokarm dla bydła przeznacza się 10 milionów buszli pszenicy, chociaż urodzaj kultur pastewnych w roku bieżącym jest rekordowy i przekracza plon zeszłoroczny o przeszło 30 milionów ton.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych i inne kraje zaoceaniczne zużywają ogromne masy ziarna na pokarm dla bydła i zwierzą domowych. Na przyrządzenie sucharów dla psów przeznacza się w Australii corocznie do 100 tys. buszli pszenicy. W jednym tylko mieście Sydney pracuje 9 fabryk takich sucharów. W Kanadzie na pokarm dla bydła przeznacza się więcej pszenicy niż na potrzeby ludności.

Pod wpływem światowej opinii publicznej — pisze autor — osobistości oficjalne i zwierzchnicy państwowi Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych krajów, rozporządzający nadwyżką żywności, zwrócili się do ludności z apelem o zaoszczędzenie produktów żywności, w celu pomocy głodującym narodom świata. Jednakże przytoczone przykłady **rozrzutnej gospodarki zbożem** świadczą o tym, że apele te i wszelkie plany „oszczędnościowe" mają charakter **czysto demagogiczny.**

Wbrew postanowieniom ONZ, rząd amerykański i cieszące się jego protekcją monopole spożywcze i handlowe **niszczą produkty żywnościowe, w celu podtrzymania cen monopolistycznych** na wysokim poziomie i sztucznego wytworzenia warunków ostrego braku żywności. W ten sposób imperialistyczne koła amerykańskie będą mogły wykorzystać żywność jako **narzędzie dla ujarzmienia gospodarczego i politycznego narodów świata,** znajdujących się w potrzebie.

Najskuteczniejszym wabikiem, za pomocą którego udało się ekspansjonistom amerykańskim zmęcić kraje zachodnio-europejskie w sieć **planu Marshalla — była żywność** A przecież plan Marshalla zmierza właśnie do wzmocnienia zależności tych państw od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie żywności i produktów rolnych.

Tak się przedstawia polityka żywnościowa „humanistów" z Wall-Street, demaskująca istotny sens demagogii słownej monopolistów amerykańskich o „oszczędzaniu" żywności i walce z głodem. Skrywając się za zasłoną dymną dźwięcznych frazesów o „pomocy" dla głodnych, monopoliści zaoceaniczni zmierzają do ujarzmienia narodów europejskich za pomocą planu Marshalla i innych tego rodzaju planów

Artyzm naszego ludu zdobywa Moskwę

Wielkie powodzenie wystawy polskiej sztuki ludowej

(Korespondencja własna „Głosu")

Moskwa — w listopadzie

Otwarta niedawno **w Moskwie wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego** cieszy się dużym powodzeniem wśród publiczności moskiewskiej. W obszernych salach Akademii Sztuk ZSRR widzimy codziennie artystów, inżynierów, uczonych, robotników, gospodynie domowe, młodzież szkolną. Studenci sztuk pięknych oglądają uważnie eksponaty i przerysowują je. Wszystko to świadczy o zainteresowaniu jakie budzi w ludziach radzieckich życie i sztuka narodu polskiego.

Jakie uwagi nasuwają się zwiedzającym wystawę? Co im się **najbardziej podoba?** Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w księdze pamiątkowej wystawy. Wiele zapisanych w niej uwag podkreśla przede wszystkim **optymistyczny charakter polskiej sztuki ludowej** i rolę tej sztuki, jako wyrazicielki myśli i nastrojów narodu polskiego. a

„Język ludowej sztuki stosowanej jest zawsze najbardziej wymownym językiem międzynarodowym — pisze profesor Akademii Malarskiej K. Jon. Sztuka ludowa przekonywa o wspólnocie myśli i przeżyć, właściwych wszystkim narodom. Równocześnie zaś pokazuje ona te myśli i uczucia w niepowtarzalnej, swoistej formie charakterystycznej właśnie dla danego narodu. Wystawa sztuki polskiej jaskrawo demonstruje wielostronność uzdolnień, wynalazczość i fantazję narodu polskiego".

„Sławni mistrzowie sztuki ludowej — pisze inżynier Szubunin — swymi pięknymi dziełami otwieracie duszę narodu polskiego. Ileż radości i optymizmu w malowidłach ściennych chat, w kostiumach! Niechaj jeszcze wspanialej, jeszcze radośniej rozkwita sztuka Polski Demokratycznej!".

„Talent malarski narodu polskiego znajduje jaskrawy wyraz w malowidłach ściennych chat, w dekoracyjnych wycinankach z papieru. Świadczy on o optymizmie, jaki naród polski zachował mimo ciężkiego doświadczenia wojny". — zapisała w księdze pamiątkowej artystka Wasiljewa.

W uwagach swych publiczność moskiewska podkreśla **wysoki smak artystyczny i niepospolite mistrzostwo, charakteryzujące eksponaty.** Wielu zwiedzających podkreśla **pokrewne cechy między polską sztuką ludową a twórczością narodów ZSRR.** „Przyjemnie mi było wykryć wspólnotę języka plastycznego sztuki narodów słowiańskich" — pisze kandydat historii sztuki N. Salko.

Cecha ta szczególnie jaskrawo występuje w ceramice, w tkaninach dekoracyjnych w dywanach i malowidłach ściennych. Lekkie linie gałązek z kwiatami i owocami, z wplątanymi we wzór figurami ptaków i zwierząt, którymi chłopki powiatu dąbrowskiego ozdabiają piece i ściany swych chat, podobne są do jaskrawych malowideł ściennych chat ukraińskich. Stylizowany ornament roślinny i barwna gama polskich wzorów na dywanach przypominają kilimy ukraińskie. Wełniane narzuty i tkaniny dekoracyj z intensywną barwą i geometrycznym ornamentem przypominają wzorzyste chusty chłopek obwodu charkowskiego i czernichowskiego. Ceramika polska różnorodna w formie, umiejętnie operująca kolorowymi glinami i polewami, pokrewna jest wyrobom garncarzy ukraińskich.

Ta wspólnota i bliskość języka sztuki narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego wywołuje szczególną sympatię publiczności moskiewskiej.

Wystawa polskiej sztuki ludowej przyczyni się, bez wątpienia do dalszego rozwoju i utrwalenia **przyjaźni** między bratnimi narodami demokratycznej Polski i Związku Radzieckiego.

Klaria Suworowa

Nowy tramwaj jedzie nowym torem
Warsztatowcy MKZ wykonali swe zobowiązania

Przedwczoraj, gdy wsiadłem do tramwaju, ogarnęło mnie zdumienie. Znalazłem się w **zupełnie nowym wozie**, pachnącym jeszcze **świeżą** farbą.

Ale konduktor wyprowadził mnie jednak **z** błędu.

— Jaki on tam, panie, nowy. To nasi warsztatowcy tak go pięknie wyporządzili. Fajnie, nie?

Jak nas poinformowano w dyrekcji takich „nowych" wozów przygotowuje się co miesiąc dziesięć sztuk. Stary, odrapany grat, od którego odwracamy wzrok, znika pewnego razu w hali remontowej, by wyjść stamtąd po pewnym okresie czasu nie tylko odświeżony, ale prawie całkowicie **przebudowany**. Takich wspaniałych przemian dokonują ślusarze, tokarze, stolarze, lakiernicy i elektromonterzy — **Mintus, Jerzykowski, Adelt, Rebel, Grabowicz, Mazurek, Augustyniak** i wielu innych, których nazwiska nie zmieściłyby się w ramach tego artykułu. Są wśród nich peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni.

Im wszystkim bliska była **troska o jedność ruchu robotniczego**, wszyscy uradowali się z zapowiedzi zjednoczenia. Radość swą wyrazili w najpiękniejszy sposób, na jaki stać robociarza — przez przyjęcie zobowiązania o zwiększeniu wydajności pracy. Znalazło to swój konkretny wyraz w przeprowadzeniu poza planem głównego remontu i przeróbki wagonu doczepnego na motorowy. Wczoraj właśnie przyobiecany wagon opuścił warsztaty remontowe.

Uroczystość przekazania tego wagonu prezydentowi miasta, tow. Stawińskiemu, miała w sobie naprawdę coś wzruszającego.

„Obywatelu Prezydencie! My, robotnicy warsztatów, oddajemy ten wóz Wam, niech służy naszemu miastu, niech będzie wyrazem naszej radości ze zjednoczenia ruchu robotniczego" — zameldował towarzyszowi prezydentowi robotnik warsztatów, ślusarz Mintus.

Prezydent Stawiński w bardzo serdecznych słowach podziękował dzielnym warsztatowcom w imieniu mieszkańców Łodzi i Zjednoczonej Partii.

Motorniczy Leon Pipia staje na swym miejscu i daje sygnał odjazdu. Wóz udaje się w swoją **próbną podróż**. Jest to jednocześnie podróż propagandowa, bo nad reflektorem widnieje tablica z napisem: **„Z okazji Zjednoczenia ruchu robotniczego wykonali pracownicy Warsztatów Głównych MZK"**, a na szybach wymalowane są napisy podobnej treści.

— Nie boicie się, towarzyszu, prowadzić taki wóz? Nie wiecie przecież, jak go wyremontowali?

— Czego mam się bać? Przede wszystkim to jeżdżę już 36 lat, a powtóre — nasi warsztatowcy są dobrymi majstrami. Mam do nich zaufanie.

Trasa prowadzi na ul. Warszawską. Warsztatowcy chcą pochwalić się przed „drogowcami", że swoje zobowiązanie już wypełnili. Nowy tramwaj jedzie nowym torem.

Trzeba przyznać, że tempo robót na Warszawskiej jest po prostu niesłychane. Sieć górna została doprowadzone już do końca, sieć dolna wysunęła się już daleko za wiadukt. Najgorszy odcinek jest już zrobiony — ten, gdzie trzeba było zrobić głęboki wykop i wysoki nasyp. Około 15 tysięcy metrów sześciennych ziemi zostało przekopane i przerzucone.

Mieszkańcy ul. Warszawskiej z niecierpliwością oczekują dnia, kiedy otrzymają „własny" tramwaj.

Klim.

Wielki wiec protestacyjny

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, wzywa wszystkich członków i podopiecznych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w „Wielkim Wiecu Protestacyjnym" — pod hasłem „Domagamy się uwolnienia z faszystowskich więzień Hiszpanii i Grecji działaczy demokratycznych", który odbędzie się w dniu 21. 11. br. o godzinie 10.30 w sali CRDK — Piotrkowska 243.

Dzielnica Górna obraduje
Skarbnice zdrowej myśli robotniczej
Konferencje przedkongresowe uczą i wskazują w.aściwe drogi dalszych poczynań

O tym, jak aktyw Dzielnicy Górnej potraktował swą konferencję przedkongresową, świadczy fakt, że punktualnie o 3-ej konferencja rozpoczęła swe obrady, a Komisja Mandatowa mogła zakomunikować: obecność delegatów 100-procentowa.

25 mówców zabierało głos w dyskusji nad referatem o zjednoczeniu ruchu robotniczego, wygłoszonym przez drugiego sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Grudzińskiego i nad sprawozdaniem Komitetu Dzielnicowego.

Byłem już poprzednio na 3-ch konferencjach dzielnicowych — na każdej z nich poziom dyskusji był wysoki, bardzo wysoki. Ale dyskusji na takim poziomie, tak głębokiej znajomości spraw swego terenu i tak zdrowego politycznie ujmowania każdego zagadnienia nie doświadczyłem poprzednio nigdzie.

Radość z powodu zjednoczenia, entuzjazm, bojowy duch — tak, to było dominujące. Ale uderzająca była wielka trzeźwość sądów. Dokonano szczegółowej analizy osiągnięć i błędów, zakreślono nowe zadania i wskazywano właściwe dro[illegible] realizacji.

Dużo uwagi zwrócono na problematykę kulturalną. Komitet Dzielnicowy sprawy te zaniedbywał — stwierdzili mówcy. Są biblioteki świetlicowe — mówił tow. Łaszewski z Zakładów Silników Spalinowych — a czy ktoś kompetentny przejrzał je? W wielu bibliotekach bodaj że połowa książek — to stara makulatura brukowa. Stąd wniosek: Wydział Propagandy Komitetu Dzielnicowego, Komitety Fabryczne, Związki Zawodowe muszą w jak najszybszym czasie zająć się bibliotekami fabrycznymi i zaopatrzyć je w najlepsze dzieła literatury polskiej i światowej.

A same świetlice? Głos ma tow. Teodorczyk z PZPB Nr.7: Mówimy często o tym, że kler usiłuje wychowywać naszą młodzież w duchu antydemokratycznym, że działa w duchu reakcyjnym na część klasy robotniczej. Czy my nie ponosimy za to winy? Trzeba nam więcej świetlic robotniczych i młodzieżowych, więcej odczytów i referatów na tematy naukowe, społeczne i polityczne. Należy zainteresować robotników nauką, literaturą i sztuką. Wtedy wysiłki kleru zostaną udaremnione.

— Więcej świetlic młodzieżowych! — woła tow. Kubicka z Ligi Kobiet — więcej wykwalifikowanych kierowników świetlic. Bowiem w dobrze zorganizowanych świetlicach wyrasta nasza nowa proletariacka inteligencja.

— Zjednoczenie obu partii musi dokonać przełomu w dziedzinie kulturalno-oświatowej — stwierdziła tow. Grabowska z PZPB Nr. 7 — Świetlice dla dorosłych są zaniedbywane, źle pracują, nie przyciągają mas robotniczych — i to jest wina aktywu partyjnego i związkowego.

— Winniśmy więcej i częściej prowadzić robotników do teatru! — oświadcza ta sama towarzyszka. Przed wojną większość robotników nie wiedziała nawet, co to jest teatr. Dziś robotnik winien korzystać z teatru, bo teatr — to źródło kultury duchowej.

Zagadnienia kultury i oświaty robotniczej były poruszane i na tej konferencji i na wszystkich innych. Materiały z tych konferencji winny być przedmiotem dokładnych studiów Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego i odpowiednich wydziałów Zw. Zawodowych. Bo z materiałów tych wynika jeden niewątpliwy fakt: klasa robotnicza ocenia, jako niedostateczną dotychczasową pracę kulturalno-oświatową, żąda jej rozszerzenia i pogłębienia i — co więcej — sama wskazuje sposoby poprawy.

O współzawodnictwie pracy. Głos ma przodownica pracy — prządka z PZPB Nr. 17 tow. Józefa Oficz.

Nasi wrogowie myśleli, że w związku z błędami i odchyleniami w pewnych ogniwach partii załamiemy się. Omylili się. Partia stała się jeszcze silniejsza, niż była, klasa robotnicza jest jeszcze pewniejsza słuszności swej drogi. Pracujemy dalej z zapałem, rozwijamy współzawod., bo wiemy: każdy metr i każdy kilogram to krok ku socjalizmowi. Dyrekcje! Rady Zakładowe! Opiekujcie się przodownikami! Bo dziś robotnik — przodownik pracy jest jak żołnierz na froncie. Nie pytamy o masło, czy o słoninę, lecz o niedoprząd, o szpulki.

A o tym, że przodownikami pracy nie wszędzie opiekują się, opowiedziała przodownica z PZPB Nr. 7, tow. Woźniak. Gdy leżała w szpitalu — nikt z fabryki jej nie odwiedzał. To było dla niej tymbardziej bolesne, że do innej robotnicy, towarzyszki z PZPB Nr. 1, która leżała z nią w jednej sali, przychodzili towarzysze z Dyrekcji, z Rady Zakładowej, wypytywali personel szpitalny o stanie jej zdrowia, starali się o potrzebne lekarstwa.

To co mówiła tow. Woźniak było aktem oskarżenia. Byli na sali towarzysze którzy z powodu tego przemówienia oblewali się rumieńcem wstydu. Niech na przyszłość wyciągają odpowiednie wnioski!

Niemożliwe jest w krótkim sprawozdaniu poinformować o tych wszystkich zagadnieniach, które poruszono na koferencji — należałoby opublikować cały protokół dyskusji, a ten zająłby sporo kolumn naszej gazety. Ale protokóły tej konferencji i wszystkich innych są i stanowią skarbnicę zdrowej myśli robotniczej. Z protokółów tych winni czerpać ci wszyscy, którzy zajmują jakiekolwiek stanowisko w pracy partyjnej, związkowej i w administracji.

Z wieloma przemawiającymi na omawianej konferencji spotkamy się podczas Konferencji Miejskiej. I cieszy nas to, że Aktyw Dzielnicy wybrał takich towarzyszy, jak Józefę Oficz z PZPB Nr. 17, Władysławę Jochim z PZPB Nr. 7, Helenę Sulejewicz z PZPDz Nr. 5, Stefanię Misiewicz z PZPW Nr.6, i wielu innych towarzyszy zasłużonych w pracy partyjnej i zawodowej, słusznie obdarzonych zaszczytem reprezentowania swej dzielnicy.

A. Perłowski

Śladem naszych artykułów
Na przyszłość będą szanować cudzy czas

W związku z zamieszczoną w Nr 296 „Głosu" interpelacją pt. „Obowiązki od niechcenia" na temat niepunktualności w jednym z rejonów Zarządu Nieruchomości, otrzymujemy od Zarządu Miejskiego wyjaśnienie następującej treści:

„Zarząd Miejski w Łodzi na skutek przeprowadzonego dochodzenia stwierdził, że istotnie w dniu 28 października rb. administratorzy Rejonu 3-go przy ul. Kilińskiego 94 spóźnili się do pracy. Wobec tego kierownikowi 3-go Rejonu udzielono upomnienia, a administratorom zwrócono uwagę na obowiązek punktualnego rozpoczynania zajęć biurowych".

Cieszymy się, że interpelacja naszego czytelnika odniosła skutek, który przyniesie pożytek szerokim rzeszom interesantów Rejonu 3-go.

KONFEKCJA ZDAŁA EGZAMIN
Jak Ośrodek Nr 3 wykonał plan przed terminem

Nasz korespondent fabryczny donosi:

W dniu 17 listopada rb. załoga PFK Ośrodka Nr 3 w Łodzi, wykonała roczny plan produkcji w wysokości 100,55. proc.

Nie łatwo było w ciągu przeszło 10 miesięcy pokonywać liczne, trudności co dzień na terenie fabryki.

Najcięższymi miesiącami były, lipiec, sierpień, i wrzesień, kiedy to niepowodzenia spadały na Ośrodek jedno po drugim, zaznaczył się spadek produkcji i w związku z tym spadek zarobków.

W tym czasie przeprowadzono zmianę systemu pracy, rozpoczęto usilne starania o osiągnięcie jaknajlepszej jakości. Nasze wyroby wędrują do ZSRR, do Jugosławii, Anglii, Szwecji i Holandii.

Należało z nowo przyjętych sił przeszkolić i wyspecjalizować dziesiątki szwaczek - bieliźniarek na Kursach Przysposobienia Przemysłowego. Wyszkolono 2 kursy po 28 osób, które po za nauką kroju i szycia otrzymały uzupełnienie wiadomości ogólnokształcących. Po kilku miesięcznej przerwie rozpoczął się trzeci kurs, który zakończy się jeszcze w tym roku.

Uczestniczki kursu po skończeniu nauki stają do normalnej pracy przy maszynach, by powiększyć załogę, ale już z pewnym wyrobieniem społeczno-wychowawczym.

Nastąpiła zmiana dyrekcji. Nowej dyrekcji po przezwyciężeniu wszystkich przeszkód udało się zyskać zaufanie, pokonać pewne opory i zniechęcenie wśród załogi, udało się również zwiększyć zarobki i powoli z dnia na dzień podnosić produkcję, tak, że wykonanie planu nie było już zagrożone.

Niestety, pokonanie tych wszystkich trudności nie przyszło dostatecznie w porę, by przyjęte przez Załogę i Dyrekcję zobowiązanie z dnia 1 maja rb. o wykonanie rocznego planu produkcji do dnia 31 października mogło zostać wykonane. Jednakże na wspólnym zebraniu Rady Zakładowej, Dyrekcji i obu Partii postanowiono spóźniony plan wykonać w ciągu dwudziestu dni.

Na apel górników Zabrze-Wschód, dla uczczenia wielkiego momentu historycznego, jakim będzie Kongres Zjednoczeniowy obu partii robotniczych, załoga fabryczna, komitety PPR i PPS, Rada Zakładowa i dyrekcja, postanowiły i uchwaliły zgodnie w dniu 6 listopada rb. na uroczystej akademii w Rocznicę Rewolucji Październikowej, by plan wykonać do dnia 20 bm.

W dniu 17 bm. wykonanie rocznego planu stało się faktem, dlatego cieszymy się ogromnie, że dołożyliśmy jeszcze jedną cegiełkę pod budowę gmachu dobrobytu Polski Ludowej. Postanowiliśmy dalej, że do końca roku damy krajowi ponad 80.000 — sztuk bielizny eksportowej. Załoga tutejsza zwycięstwo idei zjednoczenia klasy robotniczej udokumentuje czynem najwydatniejszej pracy.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY z P.P. „FILM POLSKI"

Zarząd Koła ZMP przy Dziale Produkcji Filmów w Łodzi zawiadamia wszystkich członków ZMP iż w dniu 21.XI. br. o godz. 16-ej w sali projekcyjnej przy ul. Sienkiewicza 33 odbędzie się ogólne zebranie koła ZMP.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem org. Na zakończenie zebrania będzie wyświetlany najnowszy film.

MIGAWKI Z PZPJG NR 1
Racjonalizacja przy pomocy lustra. Kiedy będzie żłobek. Tempo, tempo...

Na tkalni PZPJG Nr. 1 czynne jest jedyne w Polsce krosno skomplikowanej konstrukcji. Osnowa na nim idzie aż z pięciu wałków. Dwa krzyżujące się czółenka wiążą jednocześnie dwie sztuki. Są to chodniki dywanowe.

Na tym krośnie pracował do niedawna ob. Skwarczyński Henryk — wytrawny i doświadczony tkacz. Jego ciągłym utrapieniem były często rwące się nici. W tkaninie nie można nic dostrzec, bo, jak już zaznaczyliśmy, krosno robi dwa dywany naraz, prawymi stronami do środka i widać tylko lewą stronę, na której błędy prawej strony nie uwidaczniają się. Dostrzec zaś zerwaną nitkę w fachu jest bardzo trudno, bo fachy są również dwa — górny i dolny. Ob. Skwarczyński ponadto niedowidział, co ogromnie utrudniało mu pracę w tych warunkach.

Chcąc sobie ulżyć, wpadł na bardzo **prosty, ale skuteczny pomysł**, który, jak się obecnie okazuje, może ulżyć w pracy i normalnie widzącym tkaczom. Polega on na tym, że z boku krosna ustawiono zwykłe lustro, które przez odpowiednie nastawienie go i naświetlenie osnowy, odbija w swym wnętrzu obydwa fachy. W ten sposób tkacz, nie opuszczając swego miejsca przy krośnie, dostrzega natychmiast każdą zerwaną nitkę. Wystarczy mu od czasu do czasu spoglądać w lustro.

Ob. Miller, pracujący obecnie na miejscu ob. Skwarczyńskiego, bardzo sobie chwali wynalazek swego poprzednika. Kierownictwo fabryki już w najbliższym czasie zastosuje go przy krosnach pluszowo-żakardowych.

Mali obywatele — dzieci pracowników PZPJG Nr. 1 w wieku do lat trzech, stanowią bardzo liczną gromadkę. Jest ich 180. Wszystkie one domagają się wielkim głosem żłobka, którego fabryka dotąd nie posiada. Co stoi na przeszkodzie zorganizowaniu tak pożytecznej instytucji?

Dobre chęci są, pieniądze również, lokal... Właśnie ten lokal. Niby jest — niby go nie ma. Rrzecz w tym, że kilkupokojowe pomieszczenie, odpowiednie na żłobek, a znajdujące się na terenie fabrycznym, zajmuje na mieszkanie były dyrektor PZPJG Nr. 1.

W tym wypadku winę ponoszą władze CZPWŁ. Sprawa ciągnie się już dostatecznie długo, by mogła zostać załatwiona. Dla dzieciaków musi się znaleźć miejsce. Ich matki chcą pracować spokojnie, bez troski o pozostawione w domu dzieci.

Interpelacje naszych Czytelników
Zapomniana ulica

Ulica Adwokacka przylega coprawda do przelotowej arterii ul. Zgierskiej, jest jednak tak zaniedbana, że stanowi unikat swego rodzaju wśród wszystkich ulic okolicznych. Ostatni raz nawierzchnię jej zmieniono na wiele lat przed wojną. Podczas wojny nikt o jej wygląd nie dbał a obecnie stanowi ona coś pośredniego między polną drogą a jakimś matecznikiem. Niebezpiecznie zwłaszcza bywa chodzić tu wieczorem, a jeżeli jest to już konieczne, to trzeba brnąć środkiem jezdni. Chodzenie po jezdni nie jest jednak bezpieczne, a świadczyć może o tym wypadek przejechania, jaki zdarzył się tu niedawno.

Mieszkańcy ulicy Adwokackiej cierpieli i czekali na zlitowanie się Zarządu Miejskiego, łudząc się nadzieją, że o ile pobliskie ulice, jak na przykład Jasna, Stefana i Murarska otrzymały nawierzchnię, to i ul. Adwokacka nie zostanie pominięta. Dotychczas jednak rachuby te wciąż pozostają w sferze niezіszczonych marzeń.

Może Zarząd Miejski przypomni sobie tę najbardziej potrzebującą nawierzchni ulicę Adwokacką Mieszkańcy tej ulicy gotowi byliby pomagać przy pracach ziemnych, poświęcając chwile wolne od zajęć, byleby tylko Zarząd Miejski zarządził ułożenie nawierzchni jeszcze w tym roku.

Stały czytelnik.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W środę, dnia 24 listopada br. o godz. 18-ej odbędzie się w Archiwum Miejskim pl. Wolności 1, miesięczna konferencja z odczytem kol. Błaszczyka Leona, p. t. „Atticus księgarz rzymski i wydawca". Wstępy wolny dla wszystkich.

Sklepy PSS zostaną obficie zaopatrzone

Zwiększoną falę zakupów w okresie przed świątecznym lubią wykorzystywać kupcy dla niczym nieusprawiedliwionego podbijania cen. Tym szkodniczym próbom wywołania drożyzny przeciwstawi się w sposób zdecydowany pomyślana na szeroką skalę akcja kontroli społecznej.

Na ukrócenie zakusów spekulacji wpływa niewątpliwie także interwencyjne działanie sklepów spółdzielczych, które na okres świąteczny zostaną obficie zaopatrzone we wszystkie w tym okresie najwięcej pokupne artykuły.

Specjalna rola przypadnie placówkom PSS-u. Jak się dowiadujemy, już obecnie do magazynów spółdzielni przybywają masowe transporty wszelkiego rodzaju poszukiwanych towarów.

O tym, że cukru nie zabraknie, nie warto nawet wspominać. W sklepach przed świętami znajdzie się duża ilość mąki pszennej 50-procentowej, odpowiedniej do pieczenia ciast. Mąka ta sprzedawana będzie po 77 zł. za kg. Sprowadzono poważne ilości rodzynek, których kilogram kosztować będzie 1700 zł. Zaopatrzono sklepy w herbatę w cenie 4 tys. zł. kilogram i kawę po 1400 zł. za kg. Orzechy włoskie sprzedawane będą po 540 zł. kg. Cukierki nabyć będzie można już za 340 zł. kg., mak niebieski kosztować ma 250 zł. kg.

Ponadto na okres świąteczny PSS zaopatrzy swe sklepy w większą ilość śledzi solonych po 250 zł. za kg. Nie zabraknie również niezbędnego do przygotowania potraw oraz ciast tłuszczu. PSS posiada na składach poważne ilości margaryny, która będzie sprzedawana po 375 zł. za kg.

W okresie przedświątecznym sklepy kolonialne PSS-u zaopatrzone zostaną w poważne ilości wszelkich konserw oraz w drób i dziczyznę. Zające sprzedawane będą po 650 zł. sztuka, cena kur i kaczek bitych i skubanych wynosić będzie 320 zł. za kg.

Niewątpliwie tak bogate zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w artykuły pokupne w okresie przedświątecznym przyczyni się do zahamowania wszelkich spekulacyjnych działalności centrali automatycznej. Ponadto ku. (IK)

Koszty pobytu w szpitalach

Miasto podwyższa opłaty za place

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego wybrana została Komisja, która będzie opiniowała sprawy udzielania przez Wydział Oświaty zapomóg uczniom szkół miejskich.

Ustalono również opłaty za leczenie w Miejskich Zakładach Lecznictwa. Od 1-go stycznia 1949 r. za pobyt w szpitalu i sanatorium będzie się płacić 600 zł. dziennie, za dziecko w prewentorium — 500 zł. dziennie. Ponieważ średni koszt leczenia chorego wynosi 700 zł. dziennie, Zarząd Miejski przeznaczył na ten cel 23 miliony złotych.

Zamówiony już został sprzęt do Publicznej Biblioteki Miejskiej, którego koszt wynieść ma około 10 mil. zł.

Omawiano następnie sprawę podwyższenia opłat za dzierżawę placów użytkowych od Zarządu Nieruchomości w Łodzi. Od 1 stycznia obowiązywać będą następujące opłaty: za place handlowe i przemysłowe ogrodzone od 1-go metra kwadratowego 7, 6 i 5 zł. miesięcznie w zależności od strefy miejskiej, w której plac jest położony; place nieogrodzone — 6, 5, 4 zł.; działki pod ogrodnictwo — również w zależności od strefy — 7, 6 i 5 zł. rocznie za metr kwadratowy; działki do 500 metr. kwadratowych bez względu na strefę — 5 zł. od metra kwadratowego rocznie. Drzewa owocowe dzierżawione będą po 150 zł. za sztukę rocznie. Cena ta jest wyjątkowo niska. Zważywszy, że drzewa owocowe dają przeciętnie po kilkadziesiąt kg. owoców i ma na celu zachęcenie mieszkańców Łodzi do dzierżawienia ogródków działkowych. (m. z.)

Kilka tysięcy nowych telefonów dla Łodzi

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Łodzi otrzymał pewną ilość części wymiennych, które umożliwią usprawnienie działalności centrali automatycznej Ponadto wkrótce spodziewane jest nadejście ze Szwecji organów łączących, co umożliwi **zainstalowanie dodatkowo kilku tysięcy aparatów telefonicznych**.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Łodzi zwraca uwagę zainteresowanych, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie **składali wnioski do Rejonowego Urzędu Tel. Telegr. w Łodzi, ul. Daszyńskiego 38**, front 1-sze piętro — Dział Abonentów Telefonicznych nr 149-18 w sprawie instalowania aparatów telefonicznych.

Powyższe dotyczy również tych osób, które złożyły podanie przed 1 czerwca 1948 r., lecz dotychczas bez skutku.

Przedsprzedaż biletów kolejowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że celem usprawnienia odprawy podróżnych, począwszy od dn. 20 listopada br. wprowadza się sprzedaż biletów kolejowych na dzień następny na stacjach: Łódź — Kaliska, Łódź — Fabryczna, Częstochowa, Ostrów Wkp. i Włocławek.

Na wyżej podanych stacjach, podróżni mogą zaopatrywać się w bilety w dowolnych relacjach w przeddzień wyjazdu o każdej porze dnia.

Wokanda na wesoło

Zgaduj zgadula...

Gdy mistrz krawiecki, Alojzy Nosek, po długiej tułaczce wojennej osiadł w Łodzi, założył tu pracownię. Zatrudnił u siebie w charakterze czeladnika krawieckiego pana Ursyna Żdziebełko. Obaj panowie byli żonaci. Jakoż wkrótce poprawne stosunki rodzin zaczęły się psuć, bowiem pani Kunegunda Nosek była zazdrosna o męża, który darzył szczególnymi względami młodą panią czeladnikową.

Chmury — niczym w greckiej tragedii — narastały stopniowo, a nieuchronnie nad spokojnym dotąd firmamentem obu stadeł małżeńskich, aż wyładowały się w bójce przy użyciu rekwizytów krawieckich pod postacią żelazka, duszy do prasowania, nożyc i innych narzędzi cięższego kalibru. Rzeczy te piętrzyły się wczoraj na sali rozpraw w Sądzie Grodzkim, dokąd pospieszyli wszyscy niemal mieszkańcy ulicy Kaczej, występujący na rozprawie w charakterze świadków.

Sędzia udzielił głosu oskarżonej — pani Marcjannie Zdziebełko.

— Proszę Sądu, siedzieliśmy sobie, jakby nigdy nic, na podwórzu pod kasztanem. Jestem słaba kobieta i chora na płuca, więc żeby zapomnieć o chorobie, zadawałam zagadki do rozwiązania. Bo, panie sędzio, wszak śmiech — to zdrowie!

— A powiedzcie — dlaczego dobranoc pisze się razem? nie mogą zgadnąć. A ona, ta Noskowa kluczy koło mnie, chce mi oczy wydrapać. Wtedy jej mąż, Nosek, męczy mnie i dręczy. — Pani Marcysiu, Marcysiątko — pyta — no niechże nam pani powie, dlaczego dobranoc pisze się razem?

— Bo gdyby nie razem — odpowiadam — to nie byłaby dobra...

Nie zdążyłam skończyć, panie sędzio, a Noskowa jak nie zacznie mnie wyzywać od bezwstydnic, że specjalnie takie zagadki zadaję, żeby jej męża bałamucić. Wstyd mi się zrobiło przed publicznością, więc złapałam po kolei, co mi pod rękę popadło, to duszę, to nożyce i już nie pamiętam co jeszcze — dla obrony mojej czci kobiecej! Ja bezwstydnica?! Ja chciałam o mojej chorobie zapomnieć i dlatego te zagadki... A zresztą nic nie wiem, co dalej było, bo zemdlałam.

Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że pani Żdziebełko wyszła poza granice koniecznej obrony czci i zraniła boleśnie panią Kunegundę Nosek, o czym świadczy zresztą blizna na jej czole.

Sąd skazał Marcjannę Żdziebełko na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem oraz na 5.000 złotych grzywny. (P)

O Łodzi w kilku wierszach

KUKIEŁKOWY TEATR OBRAZCOWA

— zespół radziecki o światowej sławie, przyjeżdża do Łodzi w najbliższych dniach. Bilety na występy są do nabycia już od jutra w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ODŚNIEŻANIE ULIC

było tematem konferencji w Zarządzie Miejskim, który przezornie chce już obecnie przygotować miasto na przyjęcie zimy. Oby sprawa odśnieżania ulic nie pozostała wyłącznie tematem debat, ale naprawdę zorganizowano odpowiednie brygady, które uchronią mieszkańców Łodzi od tonięcia w śniegu.

NA SPROWADZENIE WODY Z NIEBIESKICH ŹRÓDEŁ

do Łodzi, Rada Państwa przeznaczyła na razie 1 mil. zł. Pieniądze te zostaną zużyte na prace wstępne, które już rozpoczął Państwowy Instytut Geologiczny.

400.000 ZŁ. NA STYPENDIA DLA STUDENTÓW

wyasygnowała Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa.

KKO PRZEKSZTAŁCONA ZOSTAŁA NA INSTYTUCJĘ PAŃSTWOWĄ

a jednocześnie majątek jej przeszedł na własność Skarbu Państwa. Pod względem personalnym, finansowym, i rewizyjnym KKO w Łodzi podporządkowana została Narodowemu Bankowi Polskiemu. (m.)

W czwartek plenum MRN

Prezydium MRN komunikuje, że wyznaczone na poniedziałek dnia 22 bm. XIX i XX posiedzenia plenarne Miejskiej Rady Narodowej odbędą się w czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 17 w Sali Obrad przy ul. Nowotki 16 z tym samym porządkiem dziennym.

DZIEŃ ŁODZI

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO RADZ.

„Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b, zawiadamia, że przyjmuje prenumeratę pism radzieckich na rok 1949 tylko do 1 grudnia b. r.

MŁODZIEŻ SP DLA UCZCZENIA KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Młodzież hufca „SP" przy XII Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, ofiarowała 7 dni pracy przy odgruzowaniu Kraju.

ODCZYT

W Klubie Społ.-Lit. „Wieś" ul. Piotrkowska 133, 2-gie piętro odbędzie się we wtorek, dnia 23 listopada br. o godz. 19,30 odczyt ob. Jana Aleksandra Króla p. t. „Historia ruchu ludowego". Wstęp wolny.

OFIARY

Na zebraniu w dn. 18 bm. Koło PPR przy Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych, zorganizowało zbiórkę na strajkujących górników we Francji, w wyniku której koło PPR przekazuje 21.500 zł., koło PPS — 8.500 zł.

* * *

Komitet PPR przy Komendzie Wojewódzkiej M.O. województwa łódzkiego w Łodzi przesyła kwotę 30.100 zł. z dobrowolnych składek pracowników Komendy Woj. MO jako pomoc strajkującym robotnikom Francji w ich walce z wyzyskiem kapitalistów i zachowaniem suwerenności przed imperializmem amerykańskim.

Z zapałem pracują i chętnie czytają

Godny uznania rozwój czytelnictwa

prasy robotniczej w PFK – Ośrodek Nr 2

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, aktyw partyjny z udziałem dyrekcji PFK Ośrodka Nr 2, przeprowadził akcję werbunkową prenumeratorów „Głosu Robotniczego", wśród wszystkich pracowników.

Zameldowano, że już dnia 20 listopada wręczono tysięczny egzemplarz ob. Tomaszewskiej Wł. — szwaczce Ośrodka Nr 2.

Z uznaniem należy stwierdzić, że pracownice Ośrodka Nr 2 nie tylko z zapałem pracują, ale chętnie również czytają. Na 2100 zatrudnionych czyta prasę: „Gł. Rob." — 1000; „Kurier Pop." — 450, „Trybunę Wolności" — 300, „Wolność" — 30.

Podkreślić też trzeba ofiarną akcję kolporterów między innymi tow. tow. Cłapy, Madeja, Rychterowej, Karolczakowej, Studzińskiej i Pietrzakowej. Dzięki ich wzmożonej energii, osiągnięto tak duży rozwój czytelnictwa. Zachęcamy inne fabryki dla podjęcia podobnej akcji na swych zakładach celem rozpowszechnienia naszych pism robotniczych. (w.h.)

Jaja po 20 zł. sztuka

mogą nabywać ludzie pracy w sklepie PCH

Państwowa Centrala Handlowa rozpoczęła akcję dostarczenia ludziom pracy w okresie przed świątecznym tanich jaj w cenie po 20 zł za sztukę.

W ten sposób ukrócone zostaną machinacje spekulantów, usiłujących zazwyczaj przed świętami podbijać ceny artykułów pierwszej potrzeby.

PCH zaopatruje szpitale, żłobki, przedszkola i stołówki, które mogą robić zamówienia, w Centrali, przy ul. Kilińskiego 88, oraz w filii przy ul. Piotrkowskiej 238. Odbiorcy detaliczni mogą kupować jaja w dowolnych ilościach za okazaniem legitymacji Zw. Zawodowych w filii przy ul. Andrzeja 17.

Sprzedaż rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.



I w powietrzu trzeba przestrzegać

przepisów ruchu

Niezwykła sprawa toczyła się wczoraj przed Sądem Starościńskim przy łódzkim starostwie południowym — pierwsza w dziejach lotnictwa w Polsce. Dotychczas byliśmy świadkami olbrzymiej ilości rozpraw przeciwko kierowcom samochodowym lub woźnicom konnym, obwinionym o nieprzestrzeganie przepisów drogowych. Tym razem właśnie w Łodzi rozpoznawana była pierwsza sprawa o nieprzestrzeganie przepisów prowadzenia... samolotu.

Pilot M. J., zamieszkały w Łodzi przy ul. gen. Świerczewskiego 19, miał za zadanie z ramienia Aeroklubu Łódzkiego przeprowadzenia próbnych lotów, celem zbadania sprawności silników na maszynach „Pipper".

Podczas jednego z takich lotów treningowych pilot, wystartowawszy z lotniska Lublinek, leciał nad wsią Józefów pod Łodzią. W pewnej chwili opuścił się z aparatem dla dokonania skrętu. Nagle silny podmuch wiatru w prawe skrzydło spowodował opuszczenie się samolotu niżej, nad którym pilot przestał już panować. W ostatniej chwili udało mu się zeń wyskoczyć, a samolot runął na ziemię i doszczętnie spłonął.

Pilot został pociągnięty do odpowiedzialności za zbyt niskie prowadzenie maszyny, co w konsekwencji miało tak zgubne skutki.

W świetle przewodu sądowego i na podstawie opinii biegłych ustalono, że zasadniczo skręty mogą być dokonywane na wysokości 70 metrów od ziemi, odchylenie więc w tym wypadku było stosunkowo nie wielkie. W grę raczej wchodził błąd w wyszkoleniu i — jak oświadczyli biegli — pilot na jeden ułamek sekundy mógł nie dość czujnie obserwować lot, a silny podmuch wiatru dokonał dzieła.

W wyniku rozprawy Sąd skazał niefortunnego pilota na 30.000 złotych grzywny.

Dokarmianie dziatwy w świetlicach szkolnych

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego rozpoczął obecnie prace przygotowawcze do rozszerzenia akcji dokarmiania dzieci w świetlicach szkolnych. Akcja ta finansowana będzie przede wszystkim przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który na ten cel na rok 1949 przeznaczył przeszło 2 miliony zł.

Dokarmianie dzieci w świetlicach rozpoczęło się już przed paroma tygodniami i obejmuje 1740 dzieci z 28 szkół podstawowych. W roku przyszłym liczba dzieci zostanie powiększona. Inspektorat Szkolny wyasygnował na ten cel 100 tys. zł.

Co usłyszymy przez radio

7.00 Sygnał czasu i pobudka, 7.05 Wiadom. gospodarcze dla wsi, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik, 8.15 Przegl. prasy stołecznej, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka poranna, 8.55 Wiadomości Społ. Kom. Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Koncert rozrywkowy z Czuchowa. 11.00 „Wszechnica Radiowa" 11.20 Ł) „Na widowni tygodnia" — 11.30 (Ł) Nowe nagrania płyt. 11.45 Ł) Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 11.55 (Ł) Komunikaty. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał 12.04 Poranek Symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Naciekawsze wiadomości. 13.15 „W Żyrakowie orzą traktory" 14.00 „Łodzią podwodną i balonem do bieguna" — 14.10 „Opowiedział dzięcioł sowie" — audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 14.30 „Studenci świata w walce o pokój", 14.35 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 (Ł) „Protegujący i protegowani". 16.00 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe książki" 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.00 Recytacje konkursowe, 18.5 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej, 18.35 „Melodie Świata". 19.00 „Pasażer I klasy" — audycja rozrywkowa wg A. Czechowa, 19.25 (Ł) Recital fortepianowy, 19.45 (Ł) „O współczesnej literaturze białoruskiej". 20.00 Dziennik. 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 Wiadomości sportowe, 22.10 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Fragment sztuki „Kadet Winslow", 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 21 listopada 1948 r. Dziś: Marii

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04.

—:0:—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26.

Zobowiązania przedkongresowe zakładów pracy

Załoga zakładów Przetworów Owocowych w Piotrkowie, zgromadzona w dniu 17 bm. w świetlicy fabrycznej w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym obu partii robotniczych jednomyślnie powzięła rezolucję następującej treści:

„Na cześć Kongresu Zjednoczenia PPR i PPS zobowiązujemy się począwszy od dnia 18 listopada do 15 grudnia br. pracować o jedną godzinę dłużej. Należne nam z tytułu przepracowanych godzin pieniądze przekazujemy na cele pomocy strajkującym robotnikom Francji".

Równocześnie wzywamy załogi wszystkich Zakładów Przetwórczych CSO do podjęcia podobnej akcji".

Podpisali: przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Wypych Władysław, sekretarz fabrycznego koła PPR — tow. Mucha Franciszek, sekretarz PPS — tow. Jędrzejczyk, delegat Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych — tow. Kwapiński Władysław oraz wszyscy obecni.

* * *

Pracownicy i Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie na Walnym Zebraniu w dniu 17 bm. ku czci zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego uchwalili rezolucję następującej treści:

„Doceniając historyczne znaczenie Kongresu Zjednoczenia PPR i PPS postanowiono w okresie przedkongresowym uaktywnić i pogłębić życie kulturalno-oświatowe wśród pracowników.

Podpisali z ramienia dyrekcji — dyr. Słotwiński, z ramienia Rady Zakładowej — przewodniczący Woźniak B., z ramienia Zw. Zawodowych — pracownik IUS oddział w Piotrkowie przewodniczący Szostakowski, z ramienia PPR — sekretarz Awęcki, z ramienia PPS — sekretarz Łożyński.

Akcja zbiórki złomu

W dniu 19 bm. przy Miejskiej Radzie Narodowej w Piotrkowie zawiązał się Społeczny Komitet Akcji Zbiórki Złomu. W skład komitetu weszli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Inspektoratu Szkolnego, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych.

Siedziba komitetu mieści się przy Miejskiej Radzie Narodowej w gmachu Zarządu Miejskiego.

Komitet ma za zadanie spopularyzować akcję zbiórki złomu wśród młodzieży szkolnej, wciągnąć do współpracy komitety domowe oraz zainstalować skrzynki na mieście na lekki złom, jak puszki od konserw, stare naczynia kuchenne i t. p. Większe ilości złomu jak również złom metali szlachetnych skupuje składnica złomu w Piotrkowie przy ul. Roosevelta Nr 23, płacąc za nie po cenach rynkowych.

Powyższa akcja rozpocznie się już w najbliższych dniach.

Co dzień niesie w Piotrkowie?

WIEC PROTESTACYJNY

Polski Związek b. Więźniów Politycznych, organizuje w niedzielę, dnia 21 listopada o godz. 15-ej w sali im. Kilińskiego wielki wiec protestacyjny pod hasłem: „Domagamy się uwolnienia z faszystowskich więzień Hiszpanii i Grecji działaczy demokratycznych".

Na wiec ten stawią się z pocztami sztandarowymi delegacje organizacji partyjnych i społecznych.

WALNE ZGROMADZENIE POW. ZARZĄDU TPŻ

W dniu dzisiejszym 21-go listopada o godz. 11-ej w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego (sala 111) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Powiatowego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Piotrkowie.

Porządek obrad przewiduje m. in. referat polityczny i sprawozdanie Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.

JUNACY UCZĄ SIĘ ZAWODU

Powiatowa Komenda „Służby Polsce" w Piotrkowie przyjmuje zapisy kandydatów do szkół przemysłu hutniczego i węglowego.

Junacy pragnący kształcić się w przemyśle węglowym będą wysłani do szkoły w Bytomiu, ci, którzy zechcą kształcić się w przemyśle hutniczym — do szkoły Nr 15 w Będzinie.

Nauka rozpocznie się z dniem 1 grudnia br. i trwać będzie 12 miesięcy. Po ukończeniu nauki absolwenci skierowani zostaną do pracy w swym zawodzie.

Uczniowie zaś, którzy ukończą kurs z celującymi wynikami do szkół wyższych.

RĄBANKA NA KARTKI

Jak podaje Wydział Aprowizacji przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie w najbliższych dniach sklepy mięsne spółdzielni „Praca" przy ul. Stalina 71 i Słowackiego 32 wydawać będą na karty zaopatrzenia powszechnego i Zg nauczycieli i pocztowców z miesiąca listopada br. mięso wieprzowe (rąbanka), Na karty miejskie (zaopatrzenie powszechne) I kat. zas. po 1.40 kg na kupon nr 19, na karty Zg (nauczycielstwo i pocztowcy) I zasadn. po 1,40 kg na kupon Nr 19, na I rodzinną po 0,70 na kupon Nr 14.

Pozostali posiadacze kart Zg mogą otrzymać należne im przydziały tylko za pośrednictwem zakładów pracy.

OBOWIĄZUJĄCA CENA WĘGLA

Jak podaje Wydział Przemysłu i Handlu przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, przy zakupie węgla ze składu bocznicowego obowiązują następujące ceny: kęsy do orzecha II klasa A I i II gatunek — zł 3000, kęsy orzecha II klasa III zł 2.600; asortymenty średnie klasa III — zł. 1.700, asortymenty średnie klasa A I i II — zł 2.000; asortyment gruby — 3.200 złotych za tonę.

DYŻURY LEKARSKIE

Jak podaje Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie, w dniu dzisiejszym, 21 listopada br. dyżur świąteczny pełni dr Kowalczewski M. zam. przy ul. Sieradzkiej 8 oraz lekarz-dentysta Kossakowska W. zam przy Alej 3-go Maja 10.

Na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 18 listopada 1948 r. rozpoznawał sprawę Stanisława Osta, mieszkańca wsi Rawicz gminy Wadlew, powiatu piotrkowskiego, oskarżonego o ciężkie poranienie Stefana Szewczyka.

We wsi Rawicz gm. Wadlew, Stefan Szewczyk, idąc przez wieś, usłyszał krzyk i wołanie o pomoc Józefy Oset, którą bił oskarżony Stanisław Oset. W chwili, gdy Szewczyk przybiegł do Józefy Oset, żeby obronić ją przed napaścią ze strony Stanisława Osta, ten ostatni wyjął z kieszeni nóż i ugodził nim kilka razy w głowę Szewczyka, zadając mu kilka ran, co spowodowało dłuższą chorobę.

W wyniku rozprawy sądowej Stanisław Oset skazany został na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy. (sc)

Niewidomi otrzymują ekwiwalent

za karty żywnościowe

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że każdy niewidomy i jego przewodnik posiadają prawo do otrzymania kart żywnościowych I kat. i ekwiwalentu pieniężnego za karty żywnościowe i opałowe.

Ekwiwalent ten w stosunku miesięcznym wynosi w okresie od 1 kwietnia do 1 lipca 1948 r. — 650 zł. (w m. st. Warszawie 735 zł.) i od 1 lipca do 31 grudnia 1948 r. 910 zł. (w m. st. Warszawie 995 zł.); za cały zaś omawiany okres 7.410 zł., (w mieście st. Warszawie 8.175 zł.) i tyleż dla jego przewodnika.

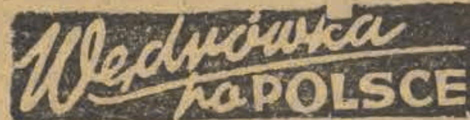
W celu otrzymania ekwiwalentu pieniężnego za kartki żywnościowe — każdy niewidomy winien w terminie od dnia 25 listopada do 15 grudnia 1948 r. zgłosić się do Zarządu gminy, na terenie której mieszka i przedstawić: a) zaświadczenie od lekarza specjalisty względnie ze Związku Pracowników Niewidomych, stwierdzające, że jest niewidomym, b) zaświadczenie stwierdzające miejsce zameldowania.

Ponadto Ministerstwo informuje, że ekwiwalent ten nie dotyczy niewidomych wojennych i niewidomych inwalidów pracy, którzy otrzymują już ekwiwalent przy pobieraniu rent.

Kronika milicyjna

KRADZIEŻ SKÓRY w „WYZWOLENIU"

Funkcjonariusze MO wpadli na trop systematycznej kradzieży skór w spółdzielni szewskiej „Wyzwolenie" w Piotrkowie. W związku z prowadzonym dochodzeniem zatrzymani zostali pracownicy Szczepocki Marian zam. Plac Czarneckiego 8, Paruzel Ryszard, ul. Cmentarna 7, oraz Prasol Jan zam. przy ul. Farnej Nr 2.



PRZEMYSŁ CHEMICZNY ZAOPATRUJE WIEŚ

Dzięki znacznie zwiększonej produkcji środków do zwalczania szkodników roślinnych, przemysł chemiczny dostarczy rolnictwu około 1.400 ton preparatów owadobójczych, wartości około 135.000.000 zł.

ZASŁUŻONA DZIAŁACZKA ROBOTNICZA JAKO PIERWSZA W POLSCE KOBIETA — PRZEWODNICZĄCA WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obie partie robotnicze na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej postawiły kandydaturę ob. Wiktorii Hetmańskiej. tow. Hetmańska, córka robotnika rolnego ma duże zasługi w dziedzinie obrony interesów klasy pracującej. Pracując przed wojną w charakterze robotnicy rolnej w majątku obszarniczym, a następnie jako pracownica fabryczna, tow. Hetmańska rozwijała równocześnie ożywioną działalność na terenie związków zawodowych, za co spotkała się z represjami ze strony władz sanacyjnych.

GĘSTA MGŁA UTRUDNIA RUCH STATKÓW

Na skutek gęstej mgły, jaka panuje na Bałtyku i na Odrze, ruch statków w porcie szczecińskim uległ przejściowemu zmniejszeniu. Na zalewie szczecińskim w dniu 16 bm. znajdowało się ok. 30 statków, które oczekiwały na poprawę warunków atmosferycznych. Podobny stan panuje w rejonie Swinoujścia.

WIZYTA SZWEDZKIEGO MUZYKOLOGA

Do Krakowa przybył docent muzykologii Uniwersytetu w Sztokholmie — Gerhard Krause. Nawiązał on kontakt z tutejszym światem muzycznym, interesując się przede wszystkim działalnością polskiego wydawnictwa muzycznego.

OCIEMNIALI PRACOWNICY ZAKŁADÓW CEGIELSKIEGO DZIĘKUJĄ MINISTERSTWU PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dowodem troski, jaką rząd otacza ociemniałych pracowników zakładów Cegielskiego, było przysłanie im z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej paczek żywnościowych i odzieżowych. W związku z tym ociemniali pracownicy wystosowali do Ministerstwa podziękowanie oraz zapewnienie, że będą nadal produktywnie pracowali dla dobra kraju. Podziękowanie podpisało 11 ociemniałych pracowników zakładów.



Kalendarzyk Konferencji

Zbliża się dzień zjednoczenia partii robotniczych. W związku z tym odbędą się na terenie województwa łódzkiego konferencje przedzjazdowe PPR. Poniżej podajemy kalendarzyk tych konferencji:

Łask dnia 21.11 godz. 10-ta,
Sieradz dnia 21.11 godz. 10-ta,
Skierniewice dnia 21.11 godz. 10-ta.
Wieluń dnia 21.11 godz. 10-ta,
Zgierz dnia 21.11. godz. 10-ta.
Łowicz dnia 22.11 godz. 10-ta,
Łęczyca dnia 27.11 godz. 10-ta,
Łódź p. dnia 27.11 godz. 10-ta,
Opoczno dnia 28.11 godz. 11-ta,
Radomsko dnia 28.11 godz. 11-ta,
Rawa Maz. dnia 28.11 godz. 11-ta,
Końskie dnia 28.11 godz. 11-ta,
Kutno dnia 28.11 godz. 11-ta,

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Red tor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

TEATRY

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 22 bm. o godzinie 16 w sali CRDK („Lutnia") wystąpią artyści radzieccy po raz trzeci. Bilety na wyżej wymieniony występ do nabycia w dniu 22 bm. od godz. 10 w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 15 i 19.15 dwa przedstawienia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Muzyka Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera, tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina". Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 15 i 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Staonisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieliński, Helena Buczyńska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

KINA

ADRIA — „Noc w Casablance"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzieci ulicy"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Gilda"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
film niedozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 39"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży)) — „Uczennica I-ej A"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Krążownik Wareg"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pojedynek"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Ostatni Mohikanin"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

TATRY — „Przygoda na wakacjach"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje"
godz. 15.30, 18.15, 21, w niedz. 12.45
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolny dla młodzieży

ZACHĘTA — „Iwan Groźny"
godz. 18,30; 20,30, w niedz. 16,30.
film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

W trosce o przyszłość pięściarstwa łódzkiego

Wywiad „Głosu" z przewodniczącym Wydziału Wyszkoleniowego ŁOZB



Przewodniczący W-łu Sportowego ŁOZB Dębski Czesław

Wydział Wyszkoleniowy ŁOZB w swym komunikacie oficjalnym podał do wiadomości, że zamierza zorganizować turniej bokserski dla zawodników, których wiek nie przekracza 18 lat i nie stoczyli więcej niż 5 walk.

Wiadomość tę przyjęliśmy z niekłamanym zadowoleniem, gdyż dowodzi to, że ŁOZB myśli również poważnie i o przyszłości boksu łódzkiego.

O celach i o tym czego się po tym turnieju dla młodzików spodziewa Wydział Wyszkoleniowy ŁOZB mówi nam jego przewodniczący Czesław Dębski, niezmordowany poszukiwacz ukrytych talentów.

— Cel tego turnieju jest wyraźny — mówi nam młody, wybijający się działacz sportowy, znany również ze swej działalności na terenie sportowym Zawodowego Związku Włókniarzy. Chodzi nam przecież o zapewnienie przyszłości pięściarstwu łódzkiemu, a tę przyszłość można mu tylko zabezpieczyć przez intensywne szkolenie obiecującego narybku.

— Aby ten narybek mieć trzeba go szukać, to właśnie będzie zasadniczym celem naszego turnieju.

Przy ringu urzędować będzie Komisja Specjalna...

Przez cały czas trwania turnieju — ciągnie dalej nasz rozmówca — wszystkim walkom asystować będzie specjalna komisja składająca się nie tylko z przedstawiciela Wydziału Wyszkoleniowego i Zarządu ŁOZB, ale również z kilku najlepszych naszych trenerów. Zadaniem Komisji będzie na podstawie obserwacji wszystkich walk wybranie najbardziej obiecujących zawodników, których zgrupujemy w jedną grupę treningową i damy jej nie tylko jak najlepsze warunki treningowe, ale również najlepszych instruktorów. W perspektywie bowiem mamy kilka meczy naszych juniorów z juniorami innych okręgów.

— Turniej ten powinien więc być dużym dopingiem dla naszych adeptów pięściarstwa, którzy do tej pory nie mieli częstych okazji do wystąpienia w ringu.

Nagrody.

— Aby bardziej zachęcić młodzież do masowego zgłaszania się do turnieju będziemy się starali, aby wszyscy startujący zawodnicy otrzymali oprócz dyplomów pamiątkowych jeszcze jakieś upominki.

— Sądzę — mówi nasz rozmówca — przyjdą nam w tym z pomocą nasi Włókniarze, którzy z pewnością docenią znaczenie tego turnieju dla boksu łódzkiego. Związek Zawodowy Włókniarzy już nie jednokrotnie zresztą dał dowody swego przychylnego ustosunkowania się do tego rodzaju imprez. Przychylne również stanowisko zajął w tej sprawie Zarząd ŁOZB i przyrzekł ze swej strony jak najdalej posuniętą pomoc tak finansową jak i organizacyjną.

Prowincja ożyje

Jak się dowiadujemy z dalszej rozmowy wstępne walki turniejowe odbędą się na prowincji. Pierwszy dzień eliminacji prowdopodobnie odbędzie się w Aleksandrowie, drugi w Zgierzu, trzeci w Pabianicach, a dopiero finały w Łodzi. W ten sposób ożywi się znacznie sezon pięściarski na prowincji i zjedna pięściarstwu nowych zwolenników.

Kilka słów o... higienie.

Warto jeszcze na zakończenie wspomnieć i o innych inowacjach jakie postanowił wprowadzić Wydział Wyszkoleniowy ŁOZB. A więc przede wszystkim to, że Wydział Wyszkoleniowy będzie systematycznie przeprowadzał kontrolę treningów w poszczególnych klubach i zwracał baczną uwagę na higienę.

Pijakom wstęp wzbroniony!

— Często się bowiem zdarza — mówi nam przewodniczący tego wydziału — że zawodnicy trenują w przepoconych brudnych kostiumach a z rękawic przy uderzeniu unoszą się kłęby kurzu. Po stwierdzeniu takiego zaniedbania będziemy surowo karali kluby. Sale treningowe zamkniemy również ostatecznie dla pijaków — kończy nasz rozmówca — którzy często po treningach zapraszali swych ulubieńców na... „jednego", rozpijając młodzież, która przychodzi tu przecież po coś innego.

(kr.)

Dzisiejsze boje A-klasowe

W dalszym ciągu na czele tabeli drużyn piłkarskich klasy A okręgu łódzkiego znajduje się Concordia z Piotrkowa przed Włókniarzem ze Zgierza. Poprawił swoją pozycję również TUR łódzki. W dalszym ciągu pechowo gra ZZK Łódź. Taki sam przebieg, jeśli idzie o kolejarzy miały zawody w ubiegłym sezonie. Tracono punkt po punkcie, a na wiosnę nie starczyło ich aby zająć pierwszą lokatę w końcowej tabeli. Oby historia nie potwórzyła się, jeszcze jest czas aby wyrównać stracone punkty...

Dzisiaj oba zespoły zgierskie udają się do Tomaszowa. Boruta zmierzy się z Lechią. Więcej szans posiada zespół gospodarzy. Tomaszowianka będzie miała trudną przeprawę z Włókniarzem, należy się liczyć ze zwycięstwem gości. Wynik remisowy będzie dla Tomaszowianki sukcesem.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz kolejarzy łódzkich z leaderem tabeli, Concordią piotrkowską. Goście powinni udokumentować, że znajdują się w dobrej formie a pierwsze miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku tylko osiągnięte zostało przez rzetelną pracę nad sobą. Kolejarze mają okazję wykazać, że mimo niepowodzeń w obecnych spotkaniach, uchodzą za zespół najlepiej zaawansowany technicznie.

ŁKS zmierzy się w Łodzi z kolejarzami z Koluszek. Po ostatnim sukcesie gości, w meczu z ich kolegami z Łodzi, należy się liczyć ze zwycięstwem ZZK Koluszki.

Co nas dziś czeka?

Piłka nożna, boks i pływanie powinny przyciągnąć dużo publiczności

Przedostatni swój mecz ligowy rozegra Widzew dzisiaj z Wisłą krakowską. Dla obecnego leadera tabeli zawody te będą miały kolosalne znaczenie, utrata bowiem choćby jednego punktu przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii nad Legią, pozbawi Wisłę możliwości otrzymania tytułu mistrza Polski. Mimo wielkiej ambicji, jaką posiada Widzew, krakowanie prawdopodobnie zdobędą dalsze dwa punkty, torując sobie w ten sposób drogę do zaszczytnego tytułu mistrza Polski. Mecz dzisiejszy zapowiada się interesująco.

Drugi zespół ligowy Łodzi, ŁKS udaje się do Poznania na zawody z Wartą. Oba te kluby są zagrożone spadkiem z pierwszej ligi, oba więc dążyć będą do zdobycia punktów. Trudno jest przewidzieć komu one przypadną w udziale. Za Wartą przemawia własny teren i przychylnie nastawiona publiczność.

W HALI WIMY

Dzisiaj o godz. 11 w hali Wimy odbędzie się decydujące spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie. Włókniarz będzie miał za przeciwnika Zryw. Ten ostatni musi zawody wygrać, jeśli chce wyprzedzić w tabeli swego rywala. Włókniarzowi wystarczy choćby wynik remisowy aby zdobyć tytuł mistrza Łodzi. Żałować jedynie należy, że zarówno mecz piłkarski Widzew — Wisła jak i spotkanie bokserskie Włókniarz — Zryw odbywać się będą o jednej porze.

NA PŁYWALNI YMCA

Na pływalni YMCA odbędzie się dzisiaj towarzyskie spotkanie Grom—Filmowiec. W zespole gości zobaczymy najszybszego pływaka Polski Marchlewskiego oraz Sitkowskiego. Filmowiec przeciwstawi najsilniejszy skład z Jerą i Bonieckim na czele. Do najciekawszych należyć będzie bieg na 200 m Bonieckiego z mistrzem Polski.

SALA YMCA

Piłka ręczna: godz. 9.30; zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej i męskiej.

POZA ŁODZIĄ...

W kraju odbędą się następujące mecze ligowe: W Krakowie: Garbarnia — Polonia (Warszawa), w stolicy: Legia — Cracovia, w Poznaniu: Warta — ŁKS, w Wielkich Hajdukach: Ruch — Polonia (Bytom) w Tarnowie: Tarnovia — AKS, w Rybniku: Rymer — ZZK.

Sport w ZSRR

Z 700 do 700 tysięcy

wzrosły zastępy sportowców litewskich

MOSKWA, (obsł. wł.) Litwa jest jedną z republik radzieckich, w której sport rozwija się niezwykle szybko, dzięki umasowieniu. Obecnie ćwiczy tam stale około 700.000 zawodników, należących do ponad tysiąca towarzystw sportowych. Dla porównania warto przytoczyć, że przed wojną liczba sportowców na Litwie sięgała zaledwie 700 osób, sport bowiem udostępniony był tylko dla wybranych.

Sportowcy litewscy mają już za sobą wiele poważnych osiągnięć. W tym roku ponad 30.000 osób uzyskało minima, upoważniające do noszenia znaczków GTO pierwszego i drugiego stopnia. Rozwinął się również bardzo poważnie sport na wsi litewskiej, gdzie tylko w tym roku powstało 200 nowych kolektywów sportowych, które mają łącznie ponad 20.000 członków. Sportowcy ci, zarówno w miastach jak i na wsi, mają do swej dyspozycji ponad 700 urządzonych boisk i stadionów sportowych.

Sezon letni w Republice Litewskiej zakończyły zawody koszykówki z udziałem 6-ciu miast, w których pierwsze miejsce zajęła drużyna Kowna.

Dziś grają Akademicy!

W związku z „Tygodniem Akademika" AZS organizuje w niedzielę dnia 21. 11. 48 r. międzyuczelniany turniej w piłce siatkowej i koszykowej. W turnieju biorą udział drużyny U. Ł. — Politechniki — S. G. H., oraz reprezentacji pozostałych wyższych uczelni.

Rozgrywki rozpoczną się o godz. 16.30 w sali Y. M. C. A.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest całkowicie na F. P. O. S.

Mamy już Związek Gimnastyczny

W dniu 28 października odbyło się zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Gimnastycznego w skład którego weszli:

1. Prezes ob. Dyr. Dołowy Teodor.
2. I Wiceprezes ob. Sosiński Władysław.
3. II Wiceprezes ob. Kpt. Kirkicki.
4. sekretarz Ref. spr. ob. prof. Gołaszewska.
5. z-ca sekretarza ob. podch. Murowański.
6. skarbnik ob. Lindner.
7. gospodarz ob. Banasiak.
8. Ref. spr. męskich ob. Woźniak.
9. członek zarządu ob. Owsiany.
10. członek zarządu ob. Dyr. Nowak.
11. członek zarządu ob. Będkowski.
12. członek zarządu ob. Świętosławski.

Komisja Rewizyjna:

1. Ob. Wizytator Szumlewska.
2. Ob. Wicedyrektor Okoński.
3. Ob. Dyrektor Orszulak.

Sekretariat Związku mieści się przy ul. Narutowicza 41 m. 16 II p. front.

Czynny we wtorki w godz. od 10 — 12-ej.

Prezes ŁOZB

pełni swe funkcje nadal

W niektórych dziennikach łódzkich ukazała się wiadomość o zgłoszeniu rezygnacji prezesa ŁOZB ob. Stępienia z zajmowanego stanowiska, którą jakoby spowodował zatarg ŁOZB z ŁKS-em.

Czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że prośba o dymisję zgłoszona przez prezesa ŁOZB nie absolutnie nie miała wspólnego z tym zatargiem, który jak wiadomo został zlikwidowany całkowicie pomyśli ŁOZB. Na zakończenie dodamy jeszcze że prośbe o dymisję Zarząd ŁOZB nie przyjął i prezes Stępień pełni swe funkcje nadal.

Do tabeli najlepszych wyników w lekkiejatletyce

Tabelę najlepszych lekkoatletów łódzkich, jaka została zamieszczona w ostatnich numerach „Głosu Robotniczego" uzupełniamy niżej podanymi wynikami osiągnietymi przez zawodników ChZKS „Boruta" (Zgierz) i ChZKS „Concordia" — (Piotrków) na II-Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego w sierpniu br. we Włocławku.

200 m. — 24,0 — Różycki (Boruta)
1500 m — 4:35,0 — Zieliński „
4:35,4 — Gibki „
5000 m — 16:51,8 — Jasiniak „
4x100 m — 47,1 — „
4x400 m — 3:45,0 — „
oszczep — 43,92 — Kubik „
800 m — 2:08,1 — Książczak („Concordia")

D—028800